GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. HENRYK BERMAN

Luźne uwagi do przepisów k. p. c. o postępowaniu egzekucyjnem.

(ciąg dalszy)

Dodatkowa uwaga do art. 655 kpc. (polemika)

Profesor Allerhand w komentarzu swoim do postępowania egzekucyjnego interpretuje przepis artykułu 655 kpc. w trzech kierunkach odmiennie, niż ja a mianowicie:

1) Profesor Allerhand przyjmuje, że przez „podział hipoteki odpowiednio do wartości poszczególnych części ułamkowych" nie należy rozumieć wartości części tych, tylko wartość, jaką każda część ułamkowa przedstawia *po potrąceniu kwot ciążących na niej przed pretensją stojącą na całej realności;* jeżeli zatem jest czterech współwłaścicieli po 1/4 części, to według prof. Allerhanda przy podziale hipoteki nie dzieli się pretensji stojącej na całej realności na 4 równe części, tylko się z wartości każdej 1/4 części potrąca najpierw kwoty poprzedzające na każdej idealnej części pretensję stojącą na całej realności a potem się dzieli wierzytelność na części w stosunku do wysokości reszt.

2) Dalej przyjmuje prof. Allerhand, że to ograniczenie odpowiedzialności każdej poszczególnej części idealnej ma miejsce tylko w razie, jeżeli wierzyciel stojący z pretensją swoją na całej realności podzielił odpowiedzialność celem prowadzenia egzekucji z części idealnej; jeżeli natomiast wierzyciel ten tego nie uczynił a idealna część realności została sprzedana na wniosek innego wierzyciela, to wierzyciel stojący na całej realności może z ceny kupna sprzedanej idealnej części zaspokoić się *w całości* a nie tylko w części stosunkowej.

3) Wreszcie przyjmuje prof. Allerhand, że jeżeli realność została w całości sprzedana, to wierzyciel, który hipoteki nie podzielił, przychodzi do zaspokojenia z całej reszty ceny kupna wszystkich idealnych części po pokryciu poprzedników pozostałej i to znowu z każdej reszty według stosunku jej do łącznej sumy wszystkich reszt,

W żadnym z tych trzech kierunków nie mogę się zgodzić na interpretację prof. Allerhanda. W szczególności:

ad 1) Interpretacja ta jest niezgodna z brzmieniem artykułu 655 § 1, który mówi o podziale „odpowiednio do wartości poszczególnych części ułamkowych" a nie o podziale podług stosunku reszt pozostałych po pokryciu sum poprzedzających.

Na to literalne brzmienie ustawy nie kładę jednak głównego nacisku, bo możliwem jest bądź co bądź, że ustawodawca się także w drugiem zdaniu §u 1 art. 655 tak samo, jak w pierwszem zdaniu tego §u, mylnie wyraził. Natomiast za decydujące uważam to, że przy interpretacji prof. Allerhanda przepis artykułu 655 § 1 i 2 stałby się *absolutnie niewykonalnym.*

Sam prof. Allerhand pisze, że wskutek jego interpretacji podział odpowiedzialności nie będzie mógł nastąpić równocześnie ze wszczęciem egzekucji, tylko dopiero po oszacowaniu. Już to by nie było w porządku, bo dłużnik powinien od samego początku znać dokładnie cyfrową sumę żądania egzekwenta, żeby mógł każdej chwili dług zapłacić i uniknąć dalszych kosztów. Ważniejszem jednak jest to, że samo oszacowanie nie wystarcza do oznaczenia wysokości reszt, ani też do obliczenia wzajemnego ich stosunku, bo z oszacowania dowie sie komornik i dowiedzą się strony dopiero o wysokości szacunku tj. o wartości każdej idealnej części realności ale nie dowiedzą się jeszcze, ile wynoszą pretensje na każdej idealnej części przed egzekwentem stojące a temsamem nie będą mogły obliczyć reszt, których znajomość według prof. Allerhanda jest niezbędnie potrzebna do przeprowadzenia podziału hipoteki. Chcąc oznaczyć wysokość tych reszt musiałby komornik w postępowaniu egzekucyjnem przeprowadzić formalną rozprawę likwidacyjną i to nietylko odnośnie do tej idealnej części, z której wierzyciel prowadzi egzekucję ale także odnośnie do wszystkich innych idealnych części, co nietylko w właściwem postępowaniu egzekucyjnem ale nawet w postępowaniu rozdziałowem dotyczącem ceny kupna sprzedanej idealnej części realności nie jest możliwem, bo i w tem postępowaniu Sąd może się zająć tylko pretensjami stojącemi na sprzedanej idealnej części a nie pretensjami stojącemi na pozostałych tj. niesprzedanych jeszcze częściach idealnych. Jeżeli prof. Allerhand ma może na myśli jakieś *przybliżone* tylko obliczenie owych reszt, to zaznaczam, że za podstawę do rozdziału odpowiedzialności hipoteki nie może służyć cyfra przybliżona, tylko muszą być ustalone *cyfry ścisłe,* skoro skutkiem ustalenia tych cyfr jest *zwolnienie nie-*

wciągniętych w egzekucję części idealnych od odpowiedzialności za część pretensji przypadającą na część idealną realności będącą przedmiotem egzekucji. Przecież właściciele niesprzedanych jeszcze idealnych części mają, jeżeli nie zaraz po ustaleniu sposobu podziału, to w każdym razie po prawomocności przybicia targu prawo żądania wykreślenia tej części pretensji wierzyciela, egzekwenta, za którą ich idealne części realności według wyników ustalenia więcej nie odpowiadają. Faktycznie jednak nawet przybliżone obliczenie reszt nie jest możliwe, bo w jakiż sposób komornik ustali wysokość procentów od poszczególnych pretensji należnych, w jaki sposób ustali, czy niektóre pretensje nie są przypadkiem sporne, w jaki sposób się dowie, czy sporne pretensje są należne i w jakiej wysokości? Wystarczy pomyśleć wypadek, że przed egzekwentem, który hipotekę podzielił, stoi bądź na całej realności, bądź też na idealnej części będącej przedmiotem egzekucji, jakaś suma kaucyjna; jeżeli w chwili dokonania podziału należy się wierzycielowi kaucyjnemu dopiero 1/4 część sumy kaucyjnej, to któż zaręczy, czy w kilka miesięcy potem nie będzie się wierzycielowi temu należała pełna suma kaucyjna? Gdyby zatem komornik przy obliczeniu reszt uwzględnił tylko ową faktycznie już należną 1/4 część sumy kaucyjnej, to działaby się oczywista krzywda wierzycielom stojącym na pozostałych częściach idealnych w razie, gdyby po ustaleniu przez komornika wysokości reszt pretensja wierzyciela kaucyjnego urosła do wysokości pełnej sumy kaucyjnej; naodwrót działaby się znowu krzywda wierzycielowi, który zawnioskował podział swojej hipoteki, gdyby przy obliczeniu uwzględniono pełną sumę kaucyjną a pretensja wierzyciela kaucyjnego przed licytacją uległa zmniejszeniu. Podobne krzywdy by się działy, gdyby po ustaleniu podziału według metody prof. Allerhanda nastąpiła wskutek upłat i wykreśleń redukcja sum poprzedzających naszego egzekwenta, o ile redukcja ta nie dotyczyłaby całości i nie rozłożyłaby się równomiernie na wszystkie idealne części realności.

Pokazuje się zatem, że jeżeli już ustawodawca wprowadził do ustawy instytucję podziału odpowiedzialneści jako warunek prowadzenia egzekucji z części idealnej, — czego mu nie chwalę — to ustawodawca nie mógł myśli tej inaczej przeprowadzić, niż na zasadzie mechanicznego rozdziału odpowiedzialności między części idealne realności tj. według zasady, że na każdą idealną część realności przypada takasama część pretensji stojącej na całej realności.

Podział odpowiedzialności na zasadzie reszt przyjmuje prof. Allerhand zapewne na zasadzie analogji art. 804 § 2 kpc. Jest to jednak według mego zdania już dlatego mylne, że we wywypadku art. 804 § 2 kpc. mamy do czynienia *z uzyskaną już faktycznie ceną kupna;* tymczasem prof. Allerhand chce tu cenę kupna zastąpić przez *cenę szacunkową* a ponieważ rzeczy-

wisty wynik licytacji nie musi być zgodny ze szacunkiem a reszty według wyniku licytacji obliczone nie muszą być zgodne z resztami według szacunku obliczonemi (w praktyce w 99 na 100 wypadków będą niezgodne!), przeto podział na podstawie szacunku byłby nawet w tym wypadku niewłaściwy, gdyby we wyjątkowym jakimś wypadku możliwem było natychmiastowe obliczenie reszt na podstawie samego tylko szacunku.

Ad punkt 2) Na zapatrywanie prof. Allerhanda co do tego punktu nie mogę się z nstępujących przyczyn zgodzić:

a) Ratio juris artykułu 655 kpc. jest ta, że następcom hipotecznym wierzyciela stojącego z pretensją swoją na całej realności a chcącego mimo to prowadzić egzekucję z idealnej tylko części realności, działaby się krzywda, gdyby ten wierzyciel mógł z idealnej części prowadzić egzekucję dla ściągnięcia całej swojej pretensji. *Tasama krzywda* zachodzi jednak także we wypadku, gdy inny wierzyciel prowadzi egzekucję z części idealnej a wierzyciel stojący na całej realnuści policza do ceny kupna idealnej części pełną sumę pretensji swojej; dlaczegożby zatem ustawodawca miał ten wypadek inaczej traktować, niż wypadek prowadzenia przez wierzyciela na całości stojącego egzekucji z części idealnej? Krzywda by się następcom hipotycznym tylko wtenczas nie działa, gdyby oni z powodu polikwidowania pełnej pretensji wierzyciela stojącego na całej realności do ceny kupna sprzedanej idealnej części, mogli się w drodze regresu z §u 222 dawniej austr. o. e. pokryć na pozostałych tj. niesprzedanych jeszcze częściach idealnych; to prawo jednak im obecnie nie służy (art. 804 § 1 kpc), a ustawodawca właśnie z powodu odebrania następcom tego prawa wprowadził instytucję podziału hipoteki na wypadek prowadzenia egzekucji z części idealnej.

b) Przy każdym podziale hipoteki pretensje poprzedzające wierzyciela, który zawnioskował podział, muszą także być podzielone tj. muszą być policzone w odpowiednio mniejszej części. Do czegożby jednak taki podział pretensji poprzedników służył, gdyby tym poprzednikom wolno było potem żądać zaspokojenia pełnych pretensji swoich z ceny kupna sprzedanej idealnej części tj. gdyby poprzednicy ci mogli w postępowaniu działowem całe obliczenie podziału udaremnić przez zażądanie pełnej zapłaty z ceny kupna sprzedanej części idealnej. Przykład: Realność wartająca 30.000 zł. należy w czterech równych częściach do czterech osób; na całej realności stoi na pierwszem miejscu wierzyciel Nr. 1 z kwotą 12.000 zł., na drugiem miejscu wierzyciel Nr. 2 z kwotą 10.000 zł.; na idealnych częściach zaś niema żadnych osobnych długów. Wierzyciel Nr. 2 chce prowadzić egzekucję na idealnej $^1/_4$ części i wnosi na podział hipoteki; podział wypada w ten sposób, że do rachunku stawia się $^1/_4$ część pretensji wierzyciela Nr. 1 tj. kwotę 3.000 zł. i $^1/_4$ część pretensji wierzyciela Nr. 2 tj. kwotę 2.500

zł. Jeżeli potem ta idealna $^1/_4$ część zostanie sprzedana za 5.000 zł. to z tych 5.000 zł. weźmie według mnie: wierzyciel Nr. 1 kwotę 3.000 zł. a wierzyciel Nr. 2 kwotę 2.000 zł. tj. wierzyciel Nr. 2 traci 500 zł., których zaspokojenia z pozostałych $^3/_4$ realności żądać więcej nie będzie mógł, co jednak będzie naturalnem następstwem sprzedania $^1/_4$ części realnośai poniżej ceny pokrywającej $^1/_4$ część wszystkich długów na sprzedanej części realności ciążących. Natomiast według prof. Allerhanda wierzyciel Nr. 1 ma prawo żądania pełnej pretensji swojej 12.500 zł. z ceny kupna wynoszącej 5.000 zł. czyli wierzyciel ten weźmie całe 5.000 zł. na częściowe pokrycie swojej pretensji a wierzyciel Nr. 2 nie dostanie nic i straci bezpowrotnie $^1/_4$ część pretensji swojej, bo z pozostałych $^3/_4$ części realności będzie już tylko mógł zaspokoić $^3/_4$ części swojej pretensji. Zdaje mi się, że czegoś podobnego ustawodawca chcieć nie mógł.

c) Przypuśćmy na chwilę, że odnośnie do hipoteki stojącej na kilku odrębnych realnościach nie ma w ustawie ani §u 15 ust. hip., ani też artykułu 804 kpc. a istnieje tylko przepis w rodzaju art. 655 kpc. tj. przepis, że wierzyciel ten może z jednej realności prowadzić egzekucję tylko na zaspokojenie części pretensji odpowiadającej stosunkowi wartości tej jednej realności do innych realności tąsamą hipoteką obciążonych. Pytam się, czy w takim razie możnaby jeszcze przyjąć istnienie „hipoteki łącznej" w dotychczasowem tego słowa znaczeniu, w szczególności zaś, czy możnaby jeszcze przyznać wierzycielowi prawo zaspokojenia całej pretensji z ceny kupna jednej tylko realności na tej zasadzie, że nie on był tym, który przeprowadził sprzedaż tej jednej realności, tylko sprzedaż tę przeprowadził inny wierzyciel? A jednak *taki właśnie stan rzeczy istnieje obecnie odnośnie do pretensji należących w idealnych częściach do kilku osób*, bo dla takiej hipoteki nie mamy w ustawie ani §u 15 ust. hip., ani artykułu 804 kpc. a mamy tylko artykuł 655 kpc., z którego wynika, że z hipoteki idealnej części ściągać można tylko odpowiednią część pełnej pretensji; innemi słowy brakuje w ustawie jakiejkolwiek podstawy do dalszego traktowania hipoteki stojącej na kilku idealnych częściach według zasad o hipotekach łącznych. Zasady te już przed wydaniem nowego kpc. stosowały się do hipotek stojących na kilku idealnych częściach tylko w drodze analogji (§457 kc.), analogja taka jednak obecnie dopuszczoną więcej być nie może wobec tego, że *jedyny przepis* ustawy traktujący wyraźnie o takiej hipotece tj. przepis artykułu 655 kpc., analogję taką wyklucza.

ad punkt 3) Kwestji tej prof. Allerhand wprawdzie wprost nie omawia, ale z zapatrywania wyrażonego przez niego ad punkt 2) i ze zaleconej przez niego ad punkt 1) metody przeprowadzenia rozdziału hipoteki wynika, że prof. Allerhand chce

na wypadek sprzedania całej realności do kilku osób należącej stosować do rozdziału ceny kupna w drodze analogji przepis art. 804 § 2 kpc. i dzielić pretensję stojącą na całej realności między poszczególne reszty według stosunku każdej reszty do sumy ogólnej reszt. Jeżeli zatem na $^2/_4$ częściach realności żadna reszta nie pozostała a natomiast na dalszych $^2/_4$ częściach pozostała reszta wystarczająca na całkowite pokrycie pretensji wierzyciela stojącego na całej realności, to prof. Allerhand chce wierzycielowi temu z reszty na te $^2/_4$ części przypadającej przyznać pełną jego pretensję, gdy tymczasem z mojej interpretacji ad punkt 1 i 2 wynika, że wierzycielowi temu można przy istnieniu przepisu art. 655 kpc. przyznać tylko $^2/_4$ części pretensji. Nie przeczę, owszem sam nawet twierdzę, że odnośnie do tego punktu interpretacja moja nie zgadza się ani z poczuciem słuszności, ani też wymaganiami kredytu hipotecznego, ale właśnie dlatego jestem tego zdania, że cały art. 655 kpc. powinien być zniesiony. Nie sądzę natomiast, żeby złe mogło być naprawione w drodze jakiejś interpretacji a zwłaszcza interpretacji takiej, która czyni cały przepis art. 655 niewykonalnym.

Stosunek nowych przepisów egzekucyjnych do austr. ustawy konkursowej i układowej: Przy wykonywaniu austr. ustawy konkursowej i układowej wyłonią się trudności z powodu zasadniczej różnicy między egzekucją z austr. o. e. a egzekucją z kpc. Egzekucja z autr. o. e. dawała egzekutorowi prawo rzeczowe czyli „prawo odrębności" w znaczeniu austr. ustawy konk. i ukł. Egzekucja natomiast z kpc. takiego prawa nie daje, wskutek czego powstaje kwestja, czy przepisy §§ 11 i 12 ust. konk. i ukł. będą mogły być stosowane do egzekucji według kpc. wykonanej. *Literalne* brzmienie postanowień §§ 11 i 12 ust. konk. i ukł. przemawiałoby przeciw stosowaniu tych postanowień do ekzekucji z kpc. Faktycznie jednak egzekucja ta daje wierzycielom przecież prawo zaspokojenia się z pewnych przedmiotów z wyłączeniem ogółu wierzycieli a jakkolwiek to prawo zaspokojenia różni się bardzo istotnie od tego prawa zaspokojenia, które dawała egzekucja według austr. o. e. wykonana, to jednak Sądy zaboru austr. będą zapewne przepisy §§ 11 i 12 ust. konk. i ukł. stosować analogicznie do egzekucji według kpc. wykonanej. Sądy te będą nawet poniekąd zmuszone do analogicznego stosowania tych §§, bo gdyby tego nie czyniły, to nie mogłyby także §u 10 ust. konk. i ukł. stosować analogicznie do egzekucji po dniu 1/I 1933 zawnioskowanej tj. Sądy musiałyby wśród postępowania konkursowego i układowego dozwalać świeżych egzekucji względnie dopuszczać do wykonania takowych przez komorników, coby prowadziło do udaremnienia całego postępowania konkursowego i układowego. Sądy nasze znajdą zresztą w brzmieniu §u 10 austr. ustawy konkursowej i układowej także pewną podstawę prawną do stosowania tak tego §u, jak i §§ 11 i 12 ust. konk. i ukł. do nowej egzekucji, bo § 10

mówi także o tzw. „Befriedigungsrechte“ a te austryackie „Befriedigungsrechte“ (§ 135 i 218 ustęp trzeci austr. o. e.) mają jakieś dalekie podobieństwo do praw zaspokojenia z nowego kpc.

Stosując jednak w ten sposób per fas czy per nefas przepisy §§ 10, 11 i 12 ust. konk. i ukł. do nowej egzekucji, natrafią Sądy na znaczne trudności a mianowicie:

1) Ustawa austr. przyznawała prawo zaspokojenia się z rzeczy tylko tym wierzycielom, którzy prowadzili egzekucję na sprzedanym przedmiocie, na zajętej pretensji etc. Natomiast kpc. przyznaje prawo uczestniczenia w rozdziale ceny kupna etc. t. j. prawo zaspokojenia na równi z egzekwentami także takim wierzycielom, którzy na przedmiocie zrealizowanym nigdy egzekucji nie prowadzili, tylko posiadają tytuły egzekucyjne z dowodem wezwania dłużnika do zapłaty, dalej przyznaje kpc. to prawo zaspokojenia także wierzycielom, którzy uzyskali tylko zabezpieczenie powództwa tj. — o ile idzie o ruchomości i pretensje uzyskali tylko to, co austr. o. e. nazywała „zarządzeniem tymczasowem“ i co według o. e. nie dawało żadnego prawa rzeczowego ani też prawa zaspokojenia. Sądy nasze staną zatem przed następującym dylematem: albo stosując analogicznie przepis §u 11 ust. konk. i ukł. przyznjąc prawo uczestniczenia w rozdziale ceny kupna zajętego przedmiotu także takim wierzycielom, którzy na przedmiocie tym wcale egzekucji nie prowadzili, tj. wierzycielom, którym stosowane przez Sądy te ustawodawstwo austr. nigdy prawa zaspokojenia nie przyznawało albo też Sądy przyznają prawo to tylko takim wierzycielom, którzy na zrealizowanem przedmiocie prowadzili egzekucję, to w takim razie znowu Sądy naruszą stworzoną przez nowy kpc. zasadę równouprawnienia wszystkich uczestników z art. 794 i 800 kpc. a ponadto wierzyciele, którzy prowadzili egzekucję na zrealizowanym przedmiocie, dostaną w takim razie z powodu otwarcia postępowania konk. lub ugod. z ceny kupna więcej, niżby dostali w braku postępowania konk. lub ugod. Nie wiem jak Sądy wyjdą z tego dylematu.

2) Ponieważ według nowych przepisów o postępowaniu egzekucyjnem wpis hipoteki sądowej na zasadzie tytułu wykonawczego zasądzającego pretensję pieniężną, będzie miał w miejsce w drodze niespornej, przeto hipoteki sądowe z ostatnich 60-ciu dni przed otwarciem postępowania konkursowego lub ugodowego nie podpadną pod § 12 ust. konk. i ukł. i nie zgasną a zarządca konkursowy będzie musiał hipoteki takie dopiero w drodze sporu zaczepić na zasadzie §§ 30 i 31 ustawy konkursowej; niezawsze jednak wymogi tych §§ będą zachodziły, w postępowaniu ugodowem zaś i takie zaczepienie nie będzie możliwe a możliwem będzie tylko zaczepienie na zasadzie §u 2 i 3 ustawy o wzruszaniu aktów prawnych, których wymogi prawidłowo nie będą zachodziły; zresztą w postępowaniu ugodowem nie ma wcale czasu na prowadzenie sporów zaczepnych,

bo wierzyciel musi się przed ostatnią audjencją ugodową zdecydować, czy ma spór prowadzić czy też za ugodą głosować a po zatwierdzeniu ugody proces jest najczęściej już bezcelowy względnie niepotrzebny. Nie zdziwiłbym się też wcale, gdyby się wobec tego wszystkiego znalazł Sędzia, który nie oglądając się na literalne brzmienie ustawy, zastosuje tu „naturalne zasady prawa" z §u 7 k. c. i uzna także hipoteki sądowe z ostatnich 60 dni przed otwarciem konkursu lub postępowania ugodowego za zgasłe[1].

3) Z artykułu XIV ust. wprow. do prawa o p. s. e. wynika, że *wierzyciele mogą wśród konkursu wszcząć świeżą egzekucję z nieruchomości*! Nie wiem, w jaki sposób Sądy nasze wybrną z trudności stworzonej przez ten dziwny artykuł. Jak mogą Sądy prowadzić postępowania konkursowe i układowe, jeżeli wśród postępowania każdy wierzyciel posiadający tytuł egzekucyjny będzie mógł prowadzić egzekucję? Dalej; jak mogą Sądy uznawać za zgasłe egzekucje z ostatnich 60-ciu dni przed otwarciem postępowania konkursowego lub ugodowego, jeżeli ustawa pozwala wyraźnie na wszczęcie i prowadzenie świeżej egzekucji wśród konkursu? Zdaje się, że ustawodawca miał tu na myśli wszczęcie egzekucji takiej, która nie daje wierzycielowi nawet tego prawa zaspokojenia się, jakie mu poza konkursem daje kpc.; do czego jednak taka egzekucja wierzycielowi jeszcze może być potrzebna? Egzekucja taka może tylko przeszkodzić należytemu zrealizowaniu majątku konkursowego; w jakiem położeniu znajdzie się zarządca konkursowy, jeżeli on będzie z chęć kupna mającymi traktował o dobrowolną sprzedaż a w międzyczasie wierzyciel jakiś wdroży egzekucję i przeprowadzi licytacyjną sprzedaż realności! Co do postępowania ugodowego, to ono już wogóle pomyśleć się nie daje, jeżeli każdy wierzyciel będzie mógł wśród postępowania prowadzić egzekucję — choćby nawet bez prawa zaspokojenia się — bo z czegoż dłużnik zapłaci ugodową kwotę, jeżeli mu wierzyciele wśród postępowania zlicytują cały majątek? Mam wrażenie, że cały ten artykuł XIV tylko przez pomyłkę dostał się do pierwszego rozdziału ustawy wprowadzającej, zamiast do rozdziału drugiego zawierającego przepisy szczególne dla Królestwa Polskiego. W Królestwie przepis ten prędzej się da zrozumieć, bo tam zarząd upadłości nie może nieruchomości krydatarjusza sprzedawać w drodze dobrowolnej, tylko w drodze przymusowej licytacji sądowej. A może ustawodawca miał tu na myśli tylko egzekucję prowadzoną przez wierzyciela *hipotecznego*? Ale na to przecież nie był potrzebny osobny arty-

---

[1]) W Królestwie Polskiem ta kwestja nie powstanie, bo tam Sąd konkursowy ma prawo cofnąć skutki otwarcia konkursu wstecz do chwili zajścia niewypłacalności a hipoteki wszelkie tracą tam moc o ile nabyte zostały w ostatnich 10 dniach przed tą wstecz cofniętą datą otwarcia konkursu.

kuł, żeby hipoteczny wierzyciel mógł wśród konkursu prowadzić egzekucję. Z wielkiem zainteresowaniem wyglądam trzeciego zeszytu komentarza prof. Allerhanda, w którym prof. Allerhand zajmie się zapewne omawianym tu artykułem XIV i jako członek komisji kodyfikacyjnej wytłumaczy nam może zagadkę tego przepisu.

4) W Królestwie Polskiem egzekucja przed otwarciem konkursu wykonana prawidłowo nie daje żadnego pierwszeństwa w konkursie a egzekwenci są tam w zasadzie traktowani na równi ze wszystkimi innymi wierzycielami konkursowymi. Prawo do uczestniczenia w rozdziale ceny kupna ma tam charakter prawa czysto procesowego a w miejsce przepisów procedury cywilnej o sposobie rozdziału ceny kupna wchodzą tam z chwilą otwarcia konkursu przepisy ustawy konkursowej, według których w podziale ceny kupna biorą udział już nietylko „uczestnicy" z art. 794 i 799 kpc., lecz także wszyscy inni wierzyciele osobiści. Ponieważ obecna ustawa o postępowaniu egzekucyjnem opartą jest na zasadach rosyjskiej p. c., przeto możliwą jest i taka interpretacja przepisów kpc., że egzekucja z kpc. nie daje wogóle żadnego prawa prywatnego, że daje ona tylko prawo procesowe i że w miejsce przepisów procesowych kpc. o sposobie podziału ceny kupna wchodzą z chwilą otwarcia konkursu przepisy ustawy konkursowej czyli, że skutkiem otwarcia konkursu tracą moc wszystkie dawniejsze egzekucje (a przynajmniej te wszystkie egzekucje, które nie są oparte na ostrzeżeniach hipotecznych) bez względu na to czy egzekucja pochodzi z ostatnich 60-ciu dni czyteż z dawniejszego czasu. Gdyby to zapatrywanie się u nas w Małopolsce przyjęło, to w konsekwencji § 11 ord. ugod. by w postępowaniu ugodowem także nie mógł być stosowanym.

Za taką interpretacją przemawia fakt, że przepisy art. 794 i 799 kpc. dopuszczają do uczestnictwa w podziale ceny kupna także takich wierzycieli, którzy na odnośnym przedmiocie nie prowadzili wcale egzekucji tylko w pewnym terminie zgłosili zamiar wzięcia udziału w rozdziale ceny kupna; otwarcie konkursu byłoby tedy niejako zgłoszeniem się całego ogółu wierzycieli konkursowych do uczestnictwa w rozdziele ceny kupna. Przemawia za tą interpretacją także omówiony wyżej art. XIV ust. wprow. do pr. o p. s. e., bo jeżeli egzekucja przed otwarciem konkursu przeprowadzona nie daje w konkursie żadnego pierwszeństwa, to już zrozumiałym poniekąd się staje przepis pozwalający na wszczęcie i prowadzenie przez pojedynczego wierzyciela egzekucji z nieruchomości także wśród konkursu, w takim razie bowiem mielibyśmy do czynienia z egzekucją nie dającą żadnego pierwszeństwa przed innymi wierzycielami konkursowymi, a wdrożenie egzekucji takiej przez wierzyciela miałoby tylko ten cel, żeby wierzycielowi umożliwić otrzymanie wiadomości o terminie oszacowania, o terminie licytacyjnym itd.

i żeby mu zapewnić pewien wpływ na warunki licytacyjne, prawo zażalenia (rekursu) przeciw uchwałom Sądu etc.

Sam tekst ustawy nie daje żadnej podstawy do oświadczenia się za jedną lub drugą interpretacją, bo ustawodawca nasz w przeciwieństwie do ustawodawcy austrjackiego — nie określił nigdzie natury prawnej „zajęcia", a skutki prawne „zajecia" unormowała w sposób umożliwiający najrozmaitsze konstrukcje prawne. Ponieważ rozstrzygnięcie kwestji wątpliwych możliwem jest tylko na zasadzie konstrukcji prawnej, a przy niedopuszczalności kasacji praktyka zapewne nigdy do jednolitej konstrukcji nie dojdzie, przeto pomódz tu może tylko nowela, która unormuje wszystkie wyżej poruszone kwestje. C. d. n,

---

Adwokat Dr. GOLDBLATT.

O rzeczywistą wolnoprzesiedlność w adwokaturze.

Walka o wolną przesiedlność adwokacką w naszem Państwie zajmie w historji polskiej palestry niewątpliwie niepoczytną kartę. Dwie przeszło trzecie ogółu polskich adwokatów przez kilkanaście lat, bo od wskrzeszenia niepodległości walczyć musiało i walczyło o możność i swobodę wykonywania zawodu na ziemiach polskich, o wolność osiedlenia i przesiedlenia się na obszarze tego samego Państwa, choć w tym samym czasie i w takich samych warunkach w innych państwach z chwilą ustalenia granic prawa takie stanu adwokackiego bez zastrzeżeń i bez specjalnych aktów ustawodawczych pod jedynym warunkiem przynależności państwowej powszechnie uznawano.

Gdy wreszcie postulat wolnoprzesiedlności stał się w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 Dz. U. Nr. 86 poz. 733 zasadniczem Prawem ustrojowem polskiej adwokatury na całem terytorjum Państwa, prawa tego w życiu się nie stosuje, pomija się i obchodzi je tak, jakgdyby miało ono być jedynie prawem pisanem, papierowem a nie życiowo i praktycznie ogólnie obowiązującem.

Oto szereg Izb Adwokackich w b. Kongresówce i dzielnicy poniemieckiej korzystając z szerokiego zakresu samorządu, przyjęcia i wpisu aplikantów adwokackich i adwokatów z Małopolskiej albo sumarycznie odmawia, albo odnośnych podań wcale nie załatwia albo też wkońcu przyjęcie na swoją listę warunkuje tak horrendalnie wysokiemi składkami i taksami, że wolna przesiedlność istnieje tylko w teorji i ustawie a życiowo nie ma żadnego znaczenia.

Mimo wejścia w życie nowej ordynacji adwokackiej z dniem 1 listopada 1932. w materji i na płaszczyźnie wolnej przesiedlności wskutek takiego ekskluzywnego stanowiska Izb Adw. panuje do dziś dnia stan ex lex względnie contra legem tak dalece, że faktyczne osiedlenie się i przeniesienie reflektantów w obręb tych Izb należy do rzadkości a udaje się to jedynie wyjątkowym wybrańcom a mianowicie emerytom sędziowskim.

Faktycznie takie odmowy wpisu przedstawiają się jako kary, nakładane na odnośnych reflektantów za winę pochodzenia... z *„zadżumionej dzielnicy“*...

Ten stan rzeczy powoduje też, że aplikant adwokacki względnie adwokat we wspomnianych dzielnicach wcale osiedlić, do nich przenieść się nie może i że niezamożni reflektanci na osiedlenie i przesiedlenie się, zwłaszcza w dzisiejszych czasach ogólnego zubożenia wobec wysokich stawek wpisu i składek ubezpieczeniowych o stworzeniu sobie warsztatu pracy i egzystencji w tych *„wyjętych z pod prawa“* okręgach nawet marzyć nie mogą i to nawet wówczas, gdy Sąd Najwyższy na skutek zażaleń odnośnych kandydatów zleci danej Izbie wpis. Bowiem poszczególne Izby mają ustawowo zapewniony samorząd i w granicach tegoż ustanawiają wysokie wpisowe i składki ubezpieczeniowe, na co wyższe instancje wpływu nie mają.

Wiadomo, że nowe ustrojowe Prawo adwokackie miało też na celu unifikację polskiej adwokatury. Znikły wprawdzie kordony zaborcze, pozostały jednak kordony prawne, a wobec ich ostania się i obchodzenia zasady wolnej przesiedlności także unifikacja adwokatury pozostaje nadal postulatem.

*
* *

Ograniczenia wolnej przesiedlności, utrudnienia jej przez poszczególne Izby, ostatnio tak częste i rażące spowodowały też, że istniejący w Małopolsce Komitet Wykonawczy dla wywalczenia wolnej przesiedlności z siedzibą w Krakowie mimo obowiązywania Prawa o ustroju adwokatury podjąć musiał swoją działalność i walkę o realizację wolnej przesiedlności w Państwie, więc walkę o to, co od miesięcy jest już obowiązującem prawem, a czego w życiu wbrew ustawie się nie stosuje.

Jak nas informują, Komitet ten w marcu b. r. przedłożył nawet Panu Ministrowi Sprawiedliwości memorjał o naruszeniach adwokackiego prawa ustrojowego w przedmiocie wolnej przesiedlności, poparty szeregiem drastycznych faktów i niewątpliwych dowodów z żądaniem natychmiastowej remedury.

Redakcja „Głosu Adwokatów“ i wymieniony Komitet od miesięcy zasypywane są skargami i żalami Kolegów, adwokatów i aplikantów adwokackich ze wszystkich stron Małopolski na postępowanie owych Rad Adwokackich z prośbami o pomoc i interwencję. Przedłożone nam dokumenty wykazują szcze-

gólnie skargi i narzekania na działalność Rad Adwokackich w Lublinie i Katowicach pod względem wolnej przesiedlności.

I tak Rady te wbrew przepisom nowej ustawy w regule nie załatwiają wcale podań o wpis na listę. Załatwiając już podanie pozytywnie, ustanawiają i przepisują jako warunek wpisu tak wysokie opłaty, że mało kto jest w stanie je pokryć.

Szczególną aktywnością na tym odcinku odznacza się Rada w Lublinie. Tam poza wymogami ustawy (art. 9 pr. o ustr. adw.) żąda się od kandydata przy wniesieniu podania o wpis przedłożenia:

a) *uroczystej deklaracji petenta, że w przeciągu dwóch lat od dnia wpisu nie osiedli się w mieście będącem siedzibą Sądu okręgowego,*

b) *zaświadczenia złożenia ponownego uzupełniającego egzeminu przed tą Radą w zakresie ustawodawstwa wyłącznie jeszcze na terenie tej Izby obowiązującego.*

Smutne a jednak prawdziwe. Komentarze zbyteczne.

Ta sama Izba uchwaliła składkę wpisową 1.000 zł. dla petentów z innych Izb bez względu na to, czy chodzi o przyjęcie aplikanta czy też adwokata a nadto dla takich reflektantów adwokatów obowiązkową składkę na fundusz pośmiertny **od 2.000 — 6.000 złotych** zależnie od wieku i to z tym warunkiem, że składki te uiszczone być muszą przed dokonaniem wpisu na listę.

Izba katowicka przeważnie podań o wpis nie załatwia. Wpisowe ustanowiono tam na sumę 2.000 zł. Gdy Sąd Najwyższy na skutek zażalenia petenta na odmowę wpisu lub brak odpowiedzi dopomaga się przesłania aktów, akt tych tygodniami „*we widocznej przewłoce*“ się nie przesyła.

Tak w życiu wygląda wolna przesiedlność w naszej palestrze! Innemi słowy, mimo obowiązywania ustawy z wolnoprzesiedlnością w adwokaturze jesteśmy na odcinku tej wolnej przesiedlności tam, gdzieśmy byli przed laty kilkunastu.

Walka o wolnoprzesiedlność jest u nas nadal aktualną. Należy ją podjąć, kontynuować do skutku aż unifikacja adwokatury i sama wolnoprzesiedlność staną się faktem, rzeczywiście obowiązującem prawem.

*
* *

Dla ilustracji i na stwierdzenie powyższych naszych uwag przytaczamy tu charakterystyczny dokument, przesłany nam ostatnio przez jednego z naszych czytelników, opatrzony kryptonimem: „**Obserwator**“ a zatytułowany: **Po przełamaniu dzielnicowych barjer.**

„Każdy nieuprzedzony i objektywny obserwator musi przyznać że mimo istniejącego kryzysu gospodarczego zarobki adwokatów na terenie byłego zaboru rosyjskiego znacznie częstokroć przewyższały niezbędne minimum egzestencji. Zarobki te do-

tychczas stoją tam na wysokim poziomie. Przyczyną tego stanu rzeczy było całkowicie niedostateczne obsadzenie przez adwokatów miast prowincjonalnych, będących siedzibami sądów grodzkich.

Jest rzeczą nader ciekawą i charakterystyczną, że mimo niedostatecznego obsadzenia prowincji przez adwokatów z oczywistą szkodą interesów miejscowej ludności, wydania jej na łup niefachowych, pokątnych doradców, oraz mimo całkiem niedostatecznej ilości adwokatów na terenie b. zaboru rosyjskiego adwokatura tamtejsza ostro zwalczała i jeszcze dziś zwalcza wolną przesiedlność.

Jeszcze w listopadzie 1932 r. już po wejściu w życie nowego Prawa o ustroju adwokatury 90% uczestników na walnem zgromadzeniu Izby lubelskiej miotało pioruny na adwokaturę małopolskę i używając wszelkich możliwych haseł patrjotycznych i moralnych starało się za wszelką cenę nie dopuścić adwokatów z Małopolski do przesiedlenia się na dany teren.

Oczywiście wszelkie „pia desideria", uchwalone w tej dziedzinie nie mogą być obowiązujące i normalną rzeczy koleją Koledzy z Małopolski obsadzą poszczególne miejscowości b. Kongresówki i Kresów, których ludność odczuwa potrzebę fachowej pomocy prawnej zawodowych i odpowiedzialnych adwokatów. Przy dokładnem zbadaniu stosunków, panujących na terenie Izby lubelskiej, dojść należy do wniosku, że w następujących miejscowościach, będących siedzibami Sądów grodzkich świeżo osiedlający się adwokaci stanowczo mieliby zapewnione minimum egzystencji: W województwie lubelskiem: Kraśnik, Janów, Krasnystaw, Turobin, Opole lubelskie, Biłgoraj, Hrubieszów, Szczebrzeszyn, Tyszowce i Tomaszów.

W województwie kieleckim: Jędrzejów, Kozienice, Miechów, Pińczów, Sandomierz, Stonica i Włoszczowa.

W miejscowościach tych interes ludności nieodzownie wymaga, by osiedliło się tam jeszcze conajmniej po jednym adwokacie.

* * *

A teraz końcowe nasze rekfleksje w niniejszym przedmiocie. Ogół Kolegów i Izby Małopolski winne bezzwłocznie wdrożyć energiczną i solidarną akcję o zapewnienie stosowalności zasady wolnego osiedlania i przesiedlenia się aplikantów adw. i adwokatów na całym obszarze Państwa bez wyjątku i ograniczenia zgodnie z postanowieniami Prawa o ustroju adwokatury i w granicach tej obowiązującej ustawy.

Jak znikły zaborcze słupy graniczne tak wreszcie raz i to jak najrychlej zniknąć muszą kordony prawne. Unifikacja adwokatury musi się stać faktem rzeczywistym. Prawo musi znaleźć posłuch i poszanowanie bez względu na to o kogo chodzi. Lex imperat...

Ministerstwo sprawiedliwości mając wiadomość o ograniczeniu wolnoprzesiedlności, winno w interesie unifikacji prawa i życia prawnego w Państwie, więc w interesie publicznym w drodze zarządzenia ustalić maksymalną wysokość taks wpisowych i składek ubezpieczeniowych dla Izb i poszczególnych miejscowości w obrębie nich n. p. wedle klucza ilości ludności w danych miejscowościach. Samo Prawo o ustroju adwokatury winno jak najprędzej być znowelizowane także w tym kierunku, że Rady Adwokackie mają obowiązek załatwiania podań o wpis przy obowiązkowem uzasadnieniu odmowy wpisu. Nie będzie to ograniczeniem samorządu, w rzeczywistości będzie to jego ulegalizowaniem. Tylko wówczas wolnoprzesiedlność będzie miała też znaczenie praktyczne a nie będzie tylko uprawnieniem papierowem bez realnego znaczenia.

Adw. Dr. M. ANHALT (Kraków).

O mocy obowiązującej nowej taryfy adwokackiej.*)

W dniu 1 marca 1933 r. weszło w życie rozp. Ministra Sprawiedliwości z 13 lutego 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. R. P. Nr. 11/33 poz. 77).

Nie zamierzam w tym artykule poddać szczegółowemu rozbiorowi przepisów tego rozporządzenia, choć analiza ta z wielu powodów zasługiwałaby na uwagę. Zadaniem tego artykułu jest natomiast rozważenie kwestji bardziej aktualnej i zasadniczej a mianowicie pytania, czy i o ile przepisy rozporządzenie mieszczą się w ramach obowiązujących ustaw i czy rozporządzenie jest aktem legalnym zdolnym wywołać zamierzone skutki, — krótko: *czy ma moc obowiązującą, a jeśli ma w jakim zakresie i o ile.*

Rozporządzenie powołuje się na upoważnienie z art. 8 p. 3 prawa o ustroju adwokatury. Artykuł ten postanawia krótko i lakonicznie, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości określi wynagrodzenie adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych.

Upoważnienia tego nie można oczywiście rozumieć w ten sposób, że unormowanie i ustalenie wynagrodzenia adwokatów za ich czynności zawodowe pozostawiono w całości swobod-

*) W sprawie tej otrzymała Redakcja cały szereg prac. Także tut. Rada adw. wniosła w tym przedmiocie Memorjał dla Min. Spraw., który w następnym numerze wydrukujemy.

nemu uznaniu i określeniu Ministra Sprawiedliwości, już choćby z tego powodu, że sprawę tzw. należności adwokatów normują inne ustawy, przedewszystkiem kodeks postępowania cywilnego, traktujący ją jako część kosztów procesu.

Wobec tego upoważnienie udzielone Ministrowi Sprawiedliwości oznacza z natury rzeczy jedynie delegację do określenia wynagrodzenia adwokatów w granicach ustalonych przez ustawy normujące tę materję, a zatem ze stanowiska zasad w tych ustawach ustalonych i zgodnie z niemi, albowiem rozporządzenie nie może zmieniać ustawy i aktów z niemi zrównanych.

Czy omawiane rozporządzenie nie wychodzi poza to upoważnienie?

Zacznijmy od k. p. c.

Kodeks ten wyraźnie określa, kto, komu, kiedy i jakie ma zwrócić koszty (art. 101 i 98 k. p. c.), wprowadzając regułę, że stronie wygrywającej sprawę na jej żądanie Sąd ma przyznać od przeciwnika *koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony.*

W ten sposób stwarza kodeks w postaci wymogu celowości i konieczności kryterja, któremi sąd *musi* się kierować, przyznając i oznaczając koszty i ich sumę, przyczem ustalenie, czy wymogom tym odpowiadają czynności procesowe, a więc rozstrzygnięcie, które koszty i w jakiej wysokości winny być przyznane, należy *do oceny i uznania sądu* (art. 98 i 109 § 1 i 3 k. p. c.), które kodeks ogranicza tylko o tyle, że 1° za niezbędne koszty procesu uważa zawsze bez względu na przymus adwokacki należności i wydatki jednego adwokata i tylko jednego adwokata (art. 99 k. p. c.) i 2° wyraźnie przewiduje pewne wypadki kosztów zbędnych ustalając, kto ma je ponosić (np. art. 104 i 105 kpc.).

Ustalenie kosztów, tj. stwierdzenie, czy, które i w jakiej sumie były niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony, nie może być dokonane abstrakcyjnie, niezależnie od właściwości i przebiegu konkretnego sporu, od wagi sprawy, nakładu pracy odwokata itp. Ocena tego wszystkiego musi być oparta na starannem uwzględnieniu wszelkich okoliczności sprawy i sąd oznaczając koszty, musi *każdą czynność procesową* ocenić ze stanowiska wymogów niezbędności i celowości, a rozstrzygnięcie tego możliwe jest tylko w odniesieniu do pewnego konkretnego sporu, skoro taki sam wydatek względnie czynność w jednym sporze mogą być konieczne i celowe, a w innym nie.

A zatem kodeks wzorem od dawna ustalonych w nauce i wypróbowanych w praktyce zasad prawnych nie chce krępować swobodnej oceny sędziowskiej i ustalenie kosztów pozostawia sądowi, wskazując mu jedynie w sposób ogólnikowy podstawy tej oceny w słusznem przekonaniu, że dla oznaczenia kosztów i ich sumy nie można stworzyć ścisłych, zgóry okreś-

lonych i niezmiennych norm, a cóż dopiero dokładnie obliczonych stawek wynagrodzenia.

A skoro tak jest, skoro w każdym konkretnym wypadku sąd musi każdą przedsięwziętą czynność procesową rozważyć i stwierdzić, czy była ona w tym sporze:

a) *celową*, tzn. czy pozostawała w odpowiednim stosunku do celu dochodzonego przez stronę w procesie.

b) *niezbędną*, tzn. czy objektywnie czynności tej nie można było uniknąć, czy nie spowodowały jej okoliczności wynikłe ze szczególnych stosunków zaszłych po stronie wygrywającego sprawę względnie z zachowania się innych osób występujących w procesie, — a więc skoro od rozstrzygnięcia tego zależy, za które czynności i ile przyznać kosztów, to ze stanowiska k. p. c. nie jest do pomyślenia jako podstawa oznaczenia wynagrodzenia adwokatów:

1) *zryczałtowanie* kosztów w jednolite łączne wynagrodzenie za *ogół czynności* związanych z prowadzeniem sprawy,

2) *stała stawka wynagrodzeń* rosnąca z wartością przedmiotu sporu i tylko od tego czynnika zależna.

A właśnie na tych zasadach i podstawach opiera się omawiane rozporządzenie, wprowadzające w miejsce elastycznych, zależnych od oceny sędziowskiej kryterjów oznaczenia sumy kosztów mechaniczną z góry ustaloną taryfę i skalę wynagrodzeń (§ 11 rozp.), a zatem odrzucające i pozostawiające na boku wzgląd na celowość i niezbędność kosztów, który ex definitione każe liczyć się z tem, że wysokości kosztów przewidzieć nie można i wobec tego suma ich może być ustalona dopiero po ukończeniu sprawy w instancji przy starannem rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Wzgląd na okoliczności sprawy częściowo dochodzi do głosu w §§ 5 i 13 rozporządzenia, wprowadzających odchylenia od zasadniczego wynagrodzenia z § 11, w szczególności podwyżkę w sprawach zawiłych, wymagających zwiększonego nakładu pracy lub straty czasu adwokata, względnie przy zastępstwie więcej niż jednej osoby bądź przeciw kilku przeciwnikom i obniżkę ze względu na ukończenie sprawy w pierwszej instancji na pierwszej rozprawie. Nie usuwa to jednak niezgodności i rozbieżności wytycznych k. p. c. i rozporządzenia, ponieważ punktem wyjścia §§ 5 i 13 rozporządzenia są normy z § 11, a zatem zasada łącznego wynagrodzenia za ogół czynności procesowych obca duchowi k. p. c. Korektura z §§ 5 i 13 łagodzi tylko zbyt radykalne rozwiązanie sprawy kosztów w rozporządzeniu, nie podważa jednak jego podstaw, co jest kon sekwentne ze stanowiska przepisów rozporządzenia, ale też dlatego nie ma możności pogodzenia ich z ustawowem roszczeniem strony o zwrot kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony — tembardziej, że wprowadzenie podwyżki i obniżki zasadniczego wynagrodzenia nie przekreśla

zupełnej dowolności oznaczenia zasadniczych stawek wynagrodzenia i jedynie zmniejsza ją, a raczej usiłuje to zrobić i w dodatku także w sposób dowolny.

Nie ulega tedy wątpliwości, że rozporządzenie opiera się na zasadach sprzecznych z k. p. c.

O słuszności tego stanowiska świadczy cały szereg dalszych artykułów k. p. c.

Według art. 110 k. p. c. strona żądająca zwrotu kosztów winna przed zamknięciem rozprawy bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia *albo złożyć sądowi spis kosztów albo zgłosić wniosek o przyznanie kosztów według norm przepisasanych.* Ze stanowiska rozporządzenia miałoby to chyba znaczyć, że strona żądająca zwrotu kosztów może albo przez złożenie spisu kosztów albo przez zgłoszenie wniosku domagać się kosztów według norm przepisanych, czyli alternatywa z art. 110 kpc. byłaby nonsensem i sprowadziłaby się do kwestji, w jakiej formie należy żądać zwrotu kosztów, co dostatecznie normowałyby inne przepisy k. p. c., względnie oznaczałaby, że strona może żadać albo kosztów taryfowych, albo większych, jednak sąd tych większych kosztów przyznać nie może.... ze względu na przepisy rozporządzenia.

W rzeczywistości alternatywa ma sens oczywisty i wcale nie ukryty, bo oznacza, że strona może zadowolnić się, jeśli chce, kosztami według norm przepisanych i wtedy zgłasza wniosek o przyznanie kosztów według tych norm albo nie chce tem zadowolnić się i składa spis kosztów, co oczywiście nie przeszkadza sądowi przyznać kosztów według taryfy, o ile uważa, że w danym wypadku przy uwzględnieniu okoliczności sprawy koszty taryfowe są odpowiednie.

Gdyby było inaczej, to naprawdę byłoby zagadką, poco kodeks przewidywałby prawo złożenia spisu kosztów.

A jeśli istnieją jeszcze wątpliwości co do stanowiska k. p. c. w omawianej materji, to wystarczy, by nie mnożyć przykładów, wskazać jeszcze na jeden, a mianowicie na § 2 art. 107 k. p. c., który postanawia, że za koszty wynikłe *z czynności procesowych poszczególnych spółuczestników* inni spółuczestnicy nie odpowiadają. Jak pogodzić z tym przepisem rozporządzenie, które widzi las, a nie widzi drzew, zna proces jako całość w instancji, a nie zna czynności procesowych i ustala koszty ryczałtowo i jednolicie za ogół czynności związanych z prowadzeniem sprawy bez względu na to, jakie, ile i czyje czynności składają się na te koszty.

Przepisy k. p. c., a w szczególności art. 110 k. p. c. zawierał wyraźną wskazówkę, jak należy rozumieć delegację Ministra Sprawiedliwości do określenia wynagrodzenia adwokatów w postępowaniu spornem, albowiem podkreślił, że strona nie musi zadowolnić się taryfą i że od jej uznania zależy, czy ma domagać się kosztów większych, a tego rozporządzenie nie

uznaje, jak z drugiej strony nie zdaje sobie sprawy z tego, że stawki taryfowe z § 11 rozp. mogą w pewnych wypadkach być wygórowane i to nawet rażąco.

Wobec tego aktualnem staje się pytanie, co i jak należało unormować taryfą i wogóle co nadaje się do unormowania taryfą.

Zasada oznaczenia kosztów na podstawie swobodnej oceny sądu według ich niezbędności i celowości nie wyklucza pewnych ograniczeń i dopuszcza wyjątki, jednak z natury rzeczy tylko odnośnie do takich czynności procesowych, które *umożliwiają ustalenie zgóry przeciętnej oceny i skali wynagrodzeń.* Warto w tym związku powołać się na wzór, z którego — mutatis mutandis — należało skorzystać, a mianowicie na rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 XII. 1919 (Dz. U. R. P. 1920 Nr. 1, poz. 1). dotyczące nowej taryfy adwokackiej dla b. zaboru austrjackiego, które zdając sobie jasno sprawę z tego, że z ideą przyświecającą austrjackiej procedurze cywilnej, w szczególności §§ 41 i nast. p. c. (na których nasza k. p. c. wzoruje się), — da się pogodzić ustalenie ścisłych i niezmiennych stawek wynagrodzeń adwokackich *tylko i co najwyżej* za czynności proste i powtarzające się, objęło taryfą jedynie te czynności, a reszte zgodnie z ustawą pozostawiło uznaniu sądu.

To rozwiązanie sprawy było słuszne i celowe, a mimoto rozprządzenie z 13. II. 1933 wybrało inną drogę i poszło za wzorem Tymczasowych Przepisów o wynagrodzeniu adwokatów z dnia 8. II. 1919 (Dz. P. P. P. Nr. 5. poz. 202), zapoznając, że zasady tych przepisów zgodne były z obowiązującymi w miejsce art. 839—890 u. p. c. Przepisami Tymczasowymi o kosztach sądowych z dnia 18. VII. 1917 (Dz. Urz. D. Spr. z 1. VII. 1917), które stanowiły krótko, że wynagrodzenie dla strony wygrywającej za prowadzenie sprawy oznaczone będzie w ilości przewidzianej w taksie dla adwokatów, ale obce duchowi i przepisom kpc.

Zbierając wyniki tych rozważań, należy przyjść do wniosku, że przepisy rozp. z 13. II. 1933 o wynagrodzeniu adwokatów w postępowaniu spornem *jako sprzeczne z zasadami przyjętemi przez k. p. c. nie wiążą sądu,* co odnosi się też do wynagrodzenia w sprawach egzekucyjnych ze względu na art. 523 kpc.

Z uwagi na art. 110 k. p. c. nasuwa się pytanie, jak sąd ma postąpić, jeśli strona zgłosi wniosek o przyznanie kosztów według norm przepisanych? Przecież art. 110 k. p. c. każe przyjąć, że jednak ze stanowiska k. p. c. dopuszczalna jest jakaś taryfa i skala wynagrodzeń. Niewątpliwie, jednak kodeks wiąże sąd tylko normami zgodnemi z jego zasadami, a jak długo norm takich niema, strona nie może takiego wniosku stawiać i musi przedłożyć spis kosztów pod rygorem utraty roszczenia o ich zwrot.

Tak więc rozporządzenie mija się w zupełności ze swem zadaniem i celem, albowiem nie może obowiązywać w postępowaniu spornem, zachowując w tym zakresie moc obowiązującą tylko w stosunku między adwokatem i klientem, o ile umownie nie uchylono przepisów rozporządzenia i nie ustalono wysokości honorarjum (art. 25 prawa o ustroju adwokatury i § 1 rozp.), a zatem w zakresie, który dał najmniejszy powód do taryfowego unormowania wynagrodzeń adwokatów*). c. d. n.

Adw. Dr. **FRYDERYK KURZER** (Limanowa)

„Przeciw art. 265 K.P.C."

Nawiązując do artykułu dra Appenzellera pod powyższym tytułem w Nrze 1-szym „Nowej Palestry", wypowiadam się za zapatrywaniem sz. Autora, że przepis art. 265 Kpc. jest nieżyciowy. Mając jednak pewne zastrzeżenia co do argumentów i przykładów, przytoczonych przez dra Appenzellera na uzasadnienie tego wniosku pozwolę sobie niejako w odpowiedzi skreślić kilka słów na ten temat.

Do czasu wydania III. now. do austr. k. c. obowiązywał w Austrji przepis o podobnej treści, a mianowicie uchylony obecnie § 887 k. c., który opiewał dosłownie:

„Jeżeli co do umowy sporządzono dokument; natenczas nie uwzględnia się przytaczanych układów ustnych, które nastąpić miały jednocześnie, a nie zgadzają się z dokumentem, lub zawierają nowe dodatki".

Przepis ten jest na pozór zupełnie identyczny z przepisem art. 265 kpc. ale tylko na pozór właśnie. Słowa § 887 „nie zgadzają się z dokumentem" odpowiadają słowom „przeciw osnowie" z art. 265 kpc. — zaś słowa „lub zawierają nowe dodatki" z § 887 k. c. słowom „ponad osnowę" z art. 265 kpc. Różnica jednak polega na tem, że przepis § 887 k. c. odnosił się tylko do umów, podczas gdy art. 265 kpc. dotyczy zarówno dokumentów, stwierdzających umowę lub czynność prawną jednostronną, jakoteż dokumentów dowodowych, a więc zaświadczających tylko pewne fakta, bez kreowania jakichkolwiek praw lub obowiązków. Ponieważ każdy dokument dyspozytywny tj. stwarzający jakieś prawo lub obowiązek jest równocześnie dokumentem dowodowym, przeto art. 265 kpc. — jak to wnet zabaczymy — przedewszystkiem dotyczy tej strony dokumentów tj. strony dowodowej. Dalsza bardzo poważna różnica polega na tem, że w myśl § 887 k. c. „nie uwzględnis się" układów przeciw lub ponad osnowę dokumentu, podczas gdy w myśl art. 265 kpc. materjalna *ważność* takiego układu nie

*) W drugiej części artykułu omówię m. i. sprawę unormowania wynagrodzenia adwokatów w postępowaniu upadłościowem, układowem i zapobiegającem upadłości za czynności zarządu i nadzoru i postaram się wykazać, że do określenia tych wynagrodzeń rozporządzenie wogóle nie było upoważnione przez prawo o ustroju adwokatury, wobec czego cały ten dział rozporządzenia jest nielegalny i pozbawiony znaczenia prawnego.

pozostaje naruszoną, a jedynie *dowód* ze świadków i przesłuchania stron (art. 323 § 1) na treść takich układów jest niedopuszczalny. Otóż jeżeli strona przeciwna przyzna sądownie treść układu przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu, układ ten po myśli § 887 k. c. mimo to nie może być uwzględniony — natomiast po myśli art. 265 kpc. będzie on w tym wypadku w całej pełni skuteczny tak, jak gdyby był objęty dokumentem. Z drugiej strony na pozasądowne przyznanie dowód ze świadków na zasadzie art. 265 kpc. nie może być dopuszczony, gdyż byłoby to tylko obejściem tego przepisu.

Przepis § 887 k. c. opiera się na następujących rozważaniach: konieczność sporządzenia dokumentu wynika albo z ustawy, albo z woli stron. W pierwszym przypadku układy ustne nie mogą być ważne dla braku ustawowo przewidzianej formy w drugim przypadku, skoro strony sporządziły dokument należy się domniemywać, że nie chciały być związane ustną umową i dlatego wszystko to, co mówiły, a co nie zostało spisane, należy traktować jako niewiążące pertraktacje.

Wynika stąd, że przepis § 887 k. c. dotyczy wyłącznie dokumentów dyspozytywnych względnie dyspozytywną ich część, natomiast przepis art. 265 kpc. część dowodową, a *pośrednio* także część dyspozytywną. Jeżeli bowiem dowód ze świadków i przesłuchania stron jest wyłączony, to poza przypadkiem przyznania sądowego treść układu ustnego tylko w bardzo nielicznych wypadkach da się stwierdzić. Jeżeli zaś taka treść nie da się stwierdzić, to de facto ona nie istnieje, choć teoretycznie strony wiąże.

Z jaką surowością traktowano w b. Austrji przepis § 887 k. c. w pierwszych latach po wejściu w życie kodeksu cywilnego świadczą następujące dwa orzeczenia:[1]

1) orzeczenie z dnia 14 grudnia 1814 L: 3009. Chodziło w tym wypadku o powództwo w przedmiocie zwrotu 1/3 cz. domu oparte na tej zasadzie, że powód zawarł z pozwanym kontrakt kupna i sprzedaży jedynie dla pozoru, a to celem uzyskania uwolnienia z wojska. Sąd Najwyższy wprawdzie orzekł jednomyślnie na korzyść powoda, ale w motywach wyraźnie stwierdził. że zarzut pozorności umowy wobec wyraźnego przepisu § 887 k. c. nie może być uwzględniony. Jeżeli mimo to powodowi przysądzono przedmiot powództwa, to jedynie na tej podstawie, że pozwany już *później* przyrzekł bezwartościowy dla niego dokument zwrócić powodowi, a w tem dopatrzył się Sąd Najwyższy rozwiązania umowy.

Wypowiadając taką zasadę, iż zarzut pozorności z § 916 k. c. nie jest dopuszczalny wobec przepisu § 887 k. c. przeo-

---

[1]) Wyjęte z pracy dra Ludwika Bernharta „Über die Auslegung des § 887 a. b. G. B.“

czył Sąd Najwyższy, iż w tym wypadku nie chodziło o ważność układu *ustnego*, lecz o ważność układu pisemnego.

2) Drugie orzeczenie z dnia 9 lutego 1816 r. L. 5896 nie uwzględnia żądania zapłaty za czynności, spełnione na podstawie pisemnego pełnomocnictwa z tego powodu, że dokument pełnomocnictwa nie zawierał wzmianki o wynagrodzeniu, wobec czego sąd na podstawie § 887 k. c. przyjął, iż pełnomocnictwo było nieodpłatne.

Z taką oto niemiłosierną surowością stosowano przepis § 887 k. c. w pierwszych latach obowiązywania kodeksu cywilnego. Później judykatura stała się coraz bardziej oględna, aż ostatecznie III. now. przepis ten całkowicie uchyliła.

Wracając otóż do naszego art. 265 kpc., musimy stwierdzić, że w wypadku błędu, przymusu podstępu lub pozorności dowód ze świadków*) będzie dopuszczalny, albowiem nie chodzi tu o stwierdzenie układu przeciw osnowie lub ponad osnowę, lecz o ważność lub nieważność czynności prawnej, objętej dokumentem.

Pozostańmy przy przykładzie I-szym, zapodanym przez sz. Autora. Jeżeli przedmiotem kontraktu kupna sprzedaży były parcele od 1 do 5, a przez pomyłkę opuszczono parcelę 5, na której stanęła klatka schodowa nowo wybudowanego na wszystkich parcelach domu i przeciwnik nie przyzna sądownie, że także parcela 5 była przedmiotem kupna sprzedaży, w którym to wypadku przysądzeniu powodowi parceli 5 art. 265 kpc. nie stoi na przeszkodzie, to żądać można uchylenia umowy z powodu błędu. Przepisy ustawy materjalnej §§ 871 i n. austr. k. c. — art. 1110 code civil — i §§ 119 i n. niem. k. c. nie zostały naruszone przepisem art. 265 kpc. Wykazanie nabycia parceli 5 niekoniecznie możliwem jest tylko przez sądowe przyznanie przeciwnika. Nie jest ono wykluczone innemi środkami dowodowemi np. jeżeli w dokumencie podany został łączny obszar wszystkich 5-ciu parcel, można dowodem z oględzin przy pomocy znawcy wykazać, że parcela 5 była również przedmiotem nabycia, a sąd ocenia moc dowodów według własnego przekonania (art. 250 § 1 kpc.).

Również argument, wysnuty z drugiego przykładu sz. Autora nie zdaje się przemawiać do przekonania. Chodzi o testament względnie umowę, w której znajduje się zdanie: „a chacud d'eux cent mille francs" i kreska między „d" i literą „e" jest tak niewyzaźna, że niewiadomo, czy jest to apostrof czy przypadkowa plamka, wskutek czego powstaje spór, czy zdanie ma opiewać „a chacun d'eux cent mille franes" czy też „a chacun deux cent mille francs" t. zn. czy każdy ma dostać po 100.000 czy po 200.000 fr. Sądzę, że dowód ze świadków był-

*) ilekroć jest mowa o dowodzie ze świadków w tym artykule, rozumieć należy także dowód z przesłuchania stron.

by w tym wypadku dopuszczalny. Treść dokumentu jest w tym wypadku wątpliwa i chodzi o wyjaśnienie, interpretację treści. Dowód nie będzie więc prowadzony ani przeciw osnowie, ani ponad osnowę, lecz **na** osnowę dokumentu. Gorzej oczywiście byłoby, gdyby zamiast „chacun d'eux" napisano *wyraźnie* „chacun deux", albo odwrotnie.

Wykażemy to na innym przykładzie: strony spisały umowę dzierżawy i w dokumencie wymieniły wszystkie szczegóły i szczególiki, a zapomniały *wpisać* wysokość czynszu dzierżawnego. Jeżeli ta wysokość była umówiona i stanie się następnie sporną, to czy dowód ze świadków nie byłby dopuszczalny? Nie widzę przeszkody. Wszak z istoty umowy dzierżawnej wynika, że wysokość czynszu musiała być umówiona, albowiem strony albo umówiły się wyraźnie co do wysokości, albo zgodziły się na czynsz zwyczajowy, albo na oznaczenie przez osobę trzecią, ale jakiś czynsz musi być. Ponadto nie jest wykluczone, że dokument może zawierać postanowienia co do terminów płatności czynszu, co do skutków zwłoki w zapłaceniu, a jedynie nie zawiera postanowień co do wysokości. Także w tym wypadku dowód nie będzie skierowany ani przeciw osnowie, ani ponad osnowę, lecz jedynie **na** osnowę dokumentu.

c. d. n.

Adw. Dr. JAKÓB FEUERSTEIN (Kraków).

O Koleżeńskim Funduszu Ubezpieczeń.

Artykuł dyskusyjny.

Potrzeba koleżeńskiego Funduszu Ubezpieczeń nie ulega żadnej wątpliwości i dlatego też już w roku 1932 opracował były Wydział Izby Adwokatów statut takiego funduszu i chciał go nawet wprowadzić w życie, jednak ze zwlędu, że statut nie był należycie przemyślany i opracowany, Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów statutu tego do wiadomości nie przyjęło i poleciło nowej Radzie Adwokackiej opracowanie odpowiedniego statutu i przedłożenie go Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

O ile się dowiedziałem opracowuje Rada Adwokacka odnośny statut i ma go w najbliższym czasie ogłosić i zwołać Walne Zgromadzenie.

Ze względu na ważność sprawy chciałbym obecnie omówić niektóre kwestje, które zdaniem moim mają decydujące znaczenie dla przyszłego Funduszu Koleżeńskiego.

Prawo o ustroju adwokatury z 7 października 1932 Nr. 86 Dz. U. P. przewiduje w art 3 p. 7 organizację wzajemnej pomocy, w art. 24 składki na Fundusze wzajemnej pomocy, w art.34 uchwalenie statutów wzajemnej pomocy, w końcu przy znaje w art. 37 zarząd Funduszem Radzie Adwokackiej a wobec tego może być uchwała Rady Adwokackiej przez interesowane osoby zaskarżoną w ciągu miesiąca od daty jej doręczenia, a ostateczną decyzję wydaje Naczelna Rada Adwokacka.

Bliższych danych co do Funduszu oprócz wymienionych wyżej prawo o ustroju adwokatury nie zawiera, a wobec tego pozostaje otwarta kwestja co ma być przedmiotem ubezpieczenia, a więc czy tylko suma ubezpieczeniowa na wypadek śmierci, czy też także renta na wypadek niezdolności do pracy zawodowej, w jaki sposób i kto ma Funduszem zarządzać, jak Fundusz ten zabezpieczyć i jakie organa kontrolne należy ustanowić, w końcu na kim ciąży odpowiedzialność za fundusze.

Ponieważ Walne Zgromadzenie trwa zaledwie kilka godzin nie jest ono z natury rzeczy w stanie kwestji tych wszystkich wyczerpująco rozstrząsać, a wobec tego koniecznem mi się wydaje omówienie tych spraw przed zwołaniem tego Zgromadzedzenia, oraz wysłuchanie opinji licznych kolegów w tej sprawie dla stanu adwokackiego tak bardzo ważnej.

Pozwalam sobie rzucić garść myśli jak według mego zdania ów Fundusz ma być zorganizowany i jak powinien być zarządzony:

1) Ze względu, że w myśl art. 27 o ustr. adw. obowiązek płacenia wkładek na Fundusz ciąży jedynie na adwokatach, nie pobierających emerytury z innych funduszów, a więc należy w statucie przewidzieć: a) członków zwyczajnych tj. adwokatów wpisanych do Izby, a nie pobierających żadnej emerytury, oraz b) członków dobrowolnych, któremi mogą być adwokaci pobierający emeryturę z innych funduszów, oraz aplikanci adwokaccy.

2) Wobec tego, że uchwalone być mogą składki na Fundusze wzajemnej pomocy, a to niezależne od składek rocznych na rzecz Izby, jestem zdania, że należy ustalić odrębną składkę miesięczną na Fundusze Ubezpieczeń, a nie łączyć jej z składką na rzecz Izby, a to z tego powodu, by Funduszem Wzajemnej Pomocy można odrębnie zarządzać, uczynić go nienaruszalnym bez zwględu na dochody Izby i uczynić z tego Funduszu odrębną osobę prawną, odpowiedzialną za zobowiązania tego Funduszu.

Łączenie składek na Fundusz, ze składkami na inne cele Izby rodziłoby to niebezpieczeństwo, że w pewnej chwili, mogłaby Izba swoje potrzeby, nie pokryte wkładkami pokrywać z funduszów przeznaczonych na wzajemną pomoc, a następnie wysokość Funduszu nigdy nie byłaby pewną, oraz nie możnaby

tym funduszem odrębnie zarządzać i ubezpieczyć go w sposób racjonalny.

3) Fundusze wzajemnej pomocy powinny się składać:

a) ze składki miesięcznej płacić się mającej przez członków zwyczajnych i dobrowolnych.

b) z dotacji corocznej uchwalonej przez Walne Zgromadzenie Izby.

c) z wpływów z grzywien nakładanych po myśli art. 63.

d) z datków dobrowolnych.

4) Fundusz wzajemnej pomocy rozpada się na dwie części a mianowicie 70% składek i innych dochodów idzie na fundusz ubezpieczeń na wypadek śmierci członka, zaś 30% na fundusz na wypadek niezdolności do pracy zawodowej.

5) Statut winien zawierać postanowienie jaką kwotę uzyska ubezpieczony na wypadek zupełnej utraty zdolności do pracy, oraz sumę jaką otrzyma wymieniona przez członka osoba na wypadek śmierci członka. Wysokość tych kwot może być uzależniona od wieku członka i od czasu trwania ubezpieczenia, musi jednakowoż być zastrzeżone minimum.

6) Fundusz wzajemnej pomocy jest osobą prawną, może we własnem imieniu zaciągać zobowiązania i nabywać prawa, pozywać przed Sąd i być pozwanym. Za zobowiązania swe Fundusz odpowiada własnym majątkiem.

7) Rada Adwdkacka powołana jest do koordynowania, usprawniania, oraz organizowania działalności organów Funduszu, a w szczególności ustalania zasad i wytycznych dla umów między Funduszem, a tegoż urzędnikami i funkcjonarjuszami, ustalania wysokości wkładki miesięcznej i sposobu jej ściągania, oraz do kontrolowania sposobu zarządzania funduszami.

8) Organami Funduszu winny być:

a) Rada zarządzająca, b) Dyrekcja, c) Komisja Rewizyjna. Rada Zarządzająca winna się składać z 6-ciu członków w tem z 3-ch członków Rady Adwokackiej, oraz z trzech członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie Izby. Rada zarządzająca jest organem uchwałodawczym Funduszu sprawującym ogólne kierownictwo sprawami Funduszu i wykonywującym nadzór nad czynnościami Dyrekcji. Dyrekcja jest organem wykonawczym Funduszu. W skład Dyrekcji wchodzi delegowany przez Dziekana Rady członek Rady Adwokackiej, członek Sądu dyscyplinarnego delegowany przez Prezesa tegoż Sądu, oraz kierujący urzędnik Funduszu. Przewodniczy członek Dyrekcji powołany przez Dziekana.

Szczegółowy podział kompetencji między Radą Zarządzającą a Dyrekcją określa regulamin uchwalony przez Radę Adwokacką.

Komisja Rewizyjna składa się z 4-ch członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie z pośród członków zwyczajnych i dobrowolnych.

Zadaniem Komisji Rewizyjnej jest zbadanie zamknięć rachunkowych Funduszu, oraz sposobu lokaty kapitałów, w końcu stawianie wniosków o udzielanie absolutorjum na Walnem Zgromadzeniu.

Bliższe szczegóły co do sposobu funkcjonowania organów funduszu zawierać powinien regulamin.

9) Każdy członek zwyczajny i dobrowolny otrzymuje legitymację wystawioną przez Dyrekcję Funduszu, w której wymieniona będzie osoba uprawniona do podjęcia kwoty przyznanej na wypadek śmierci.

W razie zmiany tej osoby winien członek zawiadomić o tem Dyrekcję i przesłać swą legitymację celem wpisania tej zmiany, inaczej bowiem uważaną będzie za uprawnioną osoba wymieniona w legitymacji.

10) Spory między Funduszem, a ubezpieczonymi na wypadek śmierci rozstrzyga Sąd polubowny złożony z członka Rady Adwokackiej przez tęże Radę ustanowionego, z członka Funduszu wymienionego przez ubezpieczonego, w końcu z ustanowionego przez Naczelną Radę Adwokacką członka Funduszu jako superarbitra, orzeczenie tegoż Sądu polubownego jest ostateczne, a droga sporu sądowego jest wykluczoną.

11) Wykazy zaległości Funduszu mogą byó egzekwowane na tej samej zasadzie, jak składki dla Izby.

* * *

Sądzę, że każdy Kolega znajdzie i znaleźć musi pewną kwotę pieniężną na płacenie do Funduszu Ubezpieczeń, bo skoro musi mieć fundusze wynoszące około 10 zł. miesięcznie, na mundatkę, to musi też przynajmniej takę kwotę znaleźć dla siebie i swych najbliższych.

Nie objąłem mym artykułem skutków dla członków nie płacących wkładek, ani też bliższych szczegółów organizacji, bo to przekraczałoby ramy artykułu, a nadto kwestje te są uregulowane w ust. ubezpieczeniowej, która powinna mieć zastosowanie.

Adw. Dr. STEINBERG WITOLD (Kraków).

Jeszcze o odwołaniu darowizny z powodu uszczuplenia zachowku.

Teza broniona przezemnie w artykule mym ogłoszonym w Głosie Prawa w grudniu 1931 (Nr. 11) opiewająca, iż dziedzic konieczny może domagać się na podstawie § 951 uc. od

obdarowanego wydania daru in natura tj. przeniesienia własności[1]) nie jest ani bezsporną i ogólnie przyjętą ani jedynie możliwą. Inaczej rozstrząsanie kwestji tej w pismach prawniczych byłoby wybijaniem otwartych drzwi. Pozostają jeszcze 2 inne tezy: 1) Dziedzic konieczny może skarżyć obdarowanego tylko o kwotę pieniężną, brakującą do zachowku. Takie stanowisko zajmował przepis § 951 uc. w dawnem brzmieniu („zwrot nadwyżki"). Odnośnie do znowelizowanego brzmienia § 951 uc. nikt, o ile wiadomo, zdania takiego nie broni.

2) Pogląd wyznawany przez Dra Rasta (Głos Prawa rok VIII. Nr. 6 z czerwca 1931) i Dra Kurzera (Głos Adwokatów rok VII. Nr. 8-9 z września-października 1932), iż roszczenie dziedzica koniecznego zwraca się do obdarowanego o zezwolenie na spieniężenie rzeczy darowanej.

Dr. Kurzer stara się podważyć argumenty, któremi tezę mą poparłem. Postaram się w sposób możliwie najbardziej zwięzły wykazać, że celu swego nie osiągnął.

Odpowiedzialność z tytułu niesłusznego wzbogacenia w kodeksie niemieckim (BGB) przedstawia Dr. Kurzer trafnie w ogólnych zarysach[2]) choć w ważnym szczególe nieściśle (§ 292 BGB mówi wyraźnie o niemożliwości *wydania określonego przedmiotu*) Herausgabe eines bestimmten Gegenstandes) a nie o „niemożliwości świadczenia"). Nawet przesunięcie na plan dalszy najprostszego i w pierwszym rzędzie przez ustawę przewidzianego i unormowanego w § 812 i 818 BGB wypadku, że wzbogacony ma jeszcze w posiadaniu przedmiot, którym się wzbogacił, nie potrafi zmienić faktu, że w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem należy przedmiot wydać w naturze wraz z pożytkami, a dopiero, gdyby to z jakichkolwiek powodów było niemożliwe wówczas należy zwrócić wartość wzbogacenia. O nic innego nie chodziło mi. Doprawdy trudno mi zrozumieć jak przyznana przez Dra Kurzera okoliczność (str. 441), że znowelizowany § 951 u. c. austr. wzorowane na § 2329 BGB wraz z okolicznością, iż przepis ten nakazuje zwrot podarunku przez obdarowanego w naturze a dopiero gdyby to się okazało niemożliwe poleca zwrot wartości, miałyby nie być argumentem

---

[1]) prócz wymienionych przezemnie orzeczeń nadto z 5 XI. 1929 Rw 832/29 O. S. P. IX. 527.

[2]) por. b. ciekawą pracę E. Junga. Die Bereicherungsansprüche und der Mangel des rechtlichen Grundes 1902 i artykuł R. Stammlera. Zur Lehre von der ungerechtfertigten Bereicherung nach dem BGB (Rechtsphilosophische Abhandlungen und Vorträge I. Bd. 1925).

za mą tezę, iż obdarowany winien wydać dziedzicowi koniecznemu podarunek w naturze. N. p. jeśli go ma w posiadaniu, to chyba rozumie się samo przez się i przeciwieństwa nigdy nie twierdziłem.

Wedle Dra Kurzera kodeks Napeleona był wzorem dla austrjackiej noweli III. do k. c. tylko w kwestji wliczenia darowizn zdziałanych za życia spadkodawcy do spadku przy obliczeniu zachowku a nie w kwestji roszczeń dziedzica koniecznego przeciw obdarowanemu. Materjały mówią co innego. [Sprawozdanie komisji prawniczej austr. Izby Panów dotyczące projektu noweli do ustawy cywilnej (78 załącznik do protokołów stenogr. Izby Panów sesja XXI. 1912 str. 117/8)].

W Kodeksie Napoleona zaś wyraźnie postanowiono, iż należy nieruchomość darowaną zwrócić in natura a to wraz z przychodami i w stanie wolnym od „długów lub hipotek jakiemi je obdarowany obciążył". Przy tej sposobności popada p. Dr. Kurzer w sprzeczność sam z sobą. Z jednej strony twierdzi, że znowelizowany § 951 uc. austr. wzorowano „wyłącznie na prawie niemieckim, a mianowicie na przepisach § 2329 kc. n." (str. 441), który, jak wiemy, nakłada w pierwszym rzędzie obowiązek wydania daru w naturze, a kilka wierszy dalej na tej samej stronicy w tym samym ustępie pisze, że pokrzywdzony w zachowku żądać może od obdarowanego tylko wartości pieniężnej.

W dalszym ciągu zwalcza Dr. Kurzer pogląd, którego „domyśleć się należy" u mnie, iż od obdarowanego, który sam jest dziedzicem koniecznym nie można domagać się wydania podarunku. Zapomina jednak w tym związku o dekrecie nadwornym z 31. I. 1844 Nr. 781 Zbus. o którym pisał z naciskiem na poprzedniej stronie i o intencji ustawodawcy przezemnie podkreślonej, by raczej dziedzicom także koniecznym przypadła własność przedmiotu majątku rodzinnego, niż osobom obcym. Ten motyw wobec obdarowanego, który również jest dziedzicem koniecznym nie gra roli.

Na niedokładnem zrozumieniu mych wywodów oparte jest twierdzenie Dra Kurzera, iż wedle mnie rzeczy ruchome przeważnie są zużywalne. Pisałem tylko że każda rzecz zużywalna jest ruchomą, ale nie każda ruchoma jest zużywalną. Jaką drogą logiczną doszedł stąd Dr. Kurzer do wniosku mi przypisanego, to pozostaje dla mnie zupełną tajemnicą. Powiedziałem tylko, że darowano rzecz zużywalną, wówczas w większości wypadków możliwe będzie tylko roszczszenie pieniężne o zwrot wartości oczywiście z tej prostej przyczyny, że rzecz zużywalwalną zużyto tymczasem w większości takich wypadków.

Wyraźnie i jasno napisałem na str. 517 i 518, że ustawa w § 951 uc. austr. nakłada na obdarowanego obowiązek wydania *całego* daru, a żądanie wydania części w praktyce często spotykane, jest minoris petitio. Jedynie, gdy darowano *nieru-*

chomość, wówczas, ze względu na urządzenie księgi gruntowej, musi każdy z dziedziców koniecznych oznaczyć w pozwie w jakim stosunku do całości ma być na niego wpisane prawo własności. Mimo to imputuje mi Dr. Kurzer, iż wedle mnie, dziedzice konieczni handlarza bydłem, który spadku nie pozostawił, a na kilka dni przed śmiercią podarował parę wołów, winni żądać wydania np. po 1/7 części z pary wołów!! Przykład miał mnie ośmieszyć, lecz przy bliższem przyglądnięciu się wykazuje, że Dr. Kurzer mego krótkiego, 61/2 stron druku obejmującego, artykułu dokładnie nie przeczytał.

Nieściśle oddaje Dr. Kurzer myśl moją pisząc w dalszym ciągu, że w wypadku, gdy „obdarowany poczynił wkłady w przedmiot darowany, pokrzywdzony ma wartość wkładów potrącić od sumy należnego zachowku i w następstwie żądać odpowiednio niższych części ułamkowych gruntu“. Twierdzę bowiem, że należy *przyrost wartości* darowanej rzeczy powstały przez wkłady poczynione przez obdarowanego (a nie same wkłady) *dodać* do wartości darowanej rzeczy (a nie potrącić od sumy należnego zachowku) i dopiero na tej podstawie dzieląc obecną wartość darowizny, zwiększoną wskutek wkładów, przez sumę należnego zachowku obliczyć odpowiednią część ułamkową. Różnica bardzo istotna. Przykład wyjaśnia ten prosty rachunek. Dziedzicowi koniecznemu A należy się zachowek 40, dziedzicowi koniecznemu B zachowek 60, darowizna warta 240, wkłady wywołały przyrost wartości 50. Wówczas dziedzic konieczny A może skarżyć o (240 plus 50) : 40 = 7·25, a więc powiedzmy dla uproszczenia o $^1/_7$ część a nie o 240 : 40 = 6 czyli o $^1/_6$ część darowizny, zaś B o (240 plus 50) : 60 = 4.833 tj. okrągło o $^1/_5$ część daru, a nie o 240 : 60 = 4 co wynosiłoby $^1/_4$ część podarunku. Wedle przedstawienia Dr. Kurzera A nie otrzymałby nic zgoła (40 — 50 = — 10) a B zaledwie $^1/_{24}$ część (240 : 10 = 24)!!

Praktyczna trudność obliczenia w pozwie przez powodów dziedziców koniecznych wkładów poczynionych przez pozwaną stronę jest jednym tylko szczegółem znanej powszechnie trudności należytego sporządzenia pozwu tego rodzaju. Czyż obliczenie samej wartości darowizny za życia przez spadkodawcę zdziałanej jest łatwiejsze? Chyba nie. Więc trzeba podać wartość w przybliżeniu ścisłą, a sprawa wyjaśnia się dopiero w toku postępowania dowodowego, w którem rzadko tylko obejdzie się bez opinji biegłych.

Dr. Kurzer przeoczył, że konieczność żądania części darowizny powstaje tylko wówczas, gdy *kilku* dziedziców koniecznych żąda wydania podarowanej nieruchomości. Żądanie części zmniejszonych skutkiem uwzględnienia nakładów jest jako minoris petitio zawsze dopuszczalne.

W wypadku darowizny zdziałanej ważnie za życia spadkodawcy, lecz nie przeniesionej w drodze tradycji na obdarowa-

nego nie tylko można, lecz należy wciągnąć przedmiot darowizny do inwentarza spadkowego (§ 97 pat. niesp. verba „in dessen Besitz sich der Erblasser zur Zeit seines Todes befunden hat“ i § 104 pat. niesp. oraz orz. z 24. III. 1884. Öst. Zentralblatt t. IV. 157). Nikomu chyba nie trzeba tłómaczyć, że przez sam akt notarjalny, obejmujący umowę darowizny spadkodawca nie utracił ani własności ani też posiadania przedmiotu darowanego. Prócz wciągnięcia do inwentarza spadkowego należy wówczas darowiznę wliczyć rachunkowo do czystego spadku, a nie strącać w tem obliczeniu wartości długu, polegającego na obowiązku dokonania tradycji na rzecz obdarowanego. Rzecz jasna, że w takim wypadku mamy do czynienia ze zwykłem roszczeniem o uzupełnienie zachowku przeciw masie spadkowej względnie spadkobiercom, a nie przeciw obdarowanemu. Natomiast błędne jest zdanie Dr. Kurzera, iż wówczas, gdy pozostały majątek nie wystarcza na pokrycie zachowku, można wystąpić z pozwem z § 951 kc. przeciw obdarowanemu bez względu na to, czy była tradycja czy nie. Jak można zasądzić pozwanego, który nie ma rzeczy darowanej w swem posiadaniu na „wydanie“ jej lub nawet na zezwolenie, by powód swą pretensję z tytułu zachowku ściągnął w drodze egzekucji z tejże rzeczy, którą osoba *trzecia* posiada, tego nie rozumiem. Przecież wyrok taki nie byłby przeciw trzeciemu posiadaczowi rzeczy ani prawomocny ani wykonalny (art. 382 534 kpc. i Fr. Zoll. prawo cywilne t. I. cz. og. 1931 Nr. 228 str. 277/8, i Gołąb-Wusatowski, Kodeks post. cyw. str. 417-419.

Poza polemiką z mym artykułem przytacza Dr. Kurzer własne argumenty za tezą przez się wysuniętą.

Wysuwa ogólne twierdzenie, że akt prawny zdziałany ważnie nie może być unieważniony przez osobę trzecią, która nie jest następcą prawnym darującego ani też właścicielem podarunku, lecz zapomina, że sam o kilka stron wcześniej szeroko wyłożył zasady niesłusznego wzbogacenia jako miarodajne dla roszczeń z § 951 uc. austr. Te zaś nakazują mi zwrócić rzecz, którą się wzbogaciłem, jeśli ją mam dotąd w posiadaniu. Jest to t. zw. względna nieskuteczność czynności prawnej (la revocabilité relative Fr. Zoll. Prawo cywilne t. I. cz, og. 1931 Nr. 165 str. 216).

Trudno będzie, zdaje się, zgodzić się z wywodami sz. oponenta mego, iż „w normalnych stosunkach wartość nieruchomości stale wzrasta, a nigdy nie spada“ i że „zmniejszenie wartości rzeczy jest indentyczne z utratą fizycznej części rzeczy“. Nie jest tak ani z ekonomicznego ani z prawnego punktu widzenia.

Zagadnienie w polemice tej roztrząsane ma znaczną doniosłość życiową. Może więc nie będą całkiem użytecznemi powyższe zbyt może obszerne uwagi. Miały dać wyraz temu, iż mimo

odmiennych pozorów teza ma nie została przez mego sz. oponenta obaloną. Łączę się z Dr. Kurzerem w szczerem pragnieniu, by w sprawie tej zabrał głos nasz Sąd Najwyższy w orzeczeniu plenarnem wedle art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Wstęp adwokatów na rozprawy.

Dochodzą nas żale ze strony Kolegów, że Prezydjum tut. Sądu Okręgowego w procesie Gorgonowej ograniczyło dla palestry miejsca w przeznaczonej dla niej sali sądowej, przydzielając za pośrednictwem Rady adwokackiej dla ogółu adwokatów krakowskich jedynie kilkanaście „biletów wstępu". Woźni sądowi pod odpowiedzialnością dyscyplinarną otrzymali polecenie niewpuszczania żadnego adwokata bez biletu tak, że salka sądowa przeznaczona dla nas adwokatów świeci obecnie prawie że pustką.

Rozumiemy najzupełniej celowość ograniczeń wstępu na podobną rozprawę. Jesteśmy również zdania, że proces taki powinien się odbywać w atmosferze spokoju i objektywizmu. Niemniej jednak dziwnem i niewytłumaczonem wydaje się nam powyższe zarządzenie odnoszące się do adwokatów, którzy przecież nie stanowią elementu niepożądanego w budynku wymiaru sprawiedliwości, tłumnie nigdy nie przysłuchują się rozprawom, ponieważ ich zajęcia zawodowe normalnie nie pozwalają im na obecność tam dniami całemi.

Dotychczas nikt nigdzie nie kwestjonował tych zasadniczych praw adwokatów, uznawanych ogólnie i respektowanych przez wszelkie Władze sądowe. Prawa te bowiem znajdują swoje źródło w ustawach i uzasadnienie w interesie tak społecznym jak i zawodowym. Spodziewamy się zatem, że inowacja ta w annałach procesów sądowych nie będzie więcej stosowana.

REDAKCJA.

Bibljografja

G.

Die polnische Zivilprozessordnung. Erster Hauptteil: Streitverfahren nebst Einführungsverordnung, übersetzt und erläutert von **Dr. Richard Kann,** Rechtsanwalt am Kammergericht. Sonder-Ansgabe der Zeitschrif für Ostrecht, Jahrgang 1933, Heft 1. Carl Heymanns Verlag, Berlin 1933. Str. X. 231.

Od 1927 r. wychodzi w Berlinie czasopismo niemieckie Zeitschrift für Ostrecht. Miesięcznik ten wydawany jest przez wrocławski Osteuropa-Institut oraz przez trzech adwokatów berlińskich Dra Freunda, Dra Loewenfelda Dra Ruksera. Redakcją czasopisma zajmuje się głównie Dr. Rukser. Każdy

zeszyt składa się z czterech działów i zawiera rozprawy, tłumaczenia ustaw, rozporządzeń, i traktatów międzynarodowych (często poprzedzone uwagami wstępnemi, wyjaśniającemi znaczenie podanej ustawy na tle ustawodawstwa danego kraju), orzeczenia sądowe (zwykle z glossami teoretyków lub praktyków danego kraju albo uczonych, czy praktyków niemieckich), wreszcie recenzja. Czasopismo zajmuje się prawami wszystkich narodów słowiańskich (także i Rosji sowieckiej) oraz prawami Węgier, Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji. Najwięcej miejsca i uwagi poświęca jednak miesięcznik Polsce dzięki zainteresowaniom Dr. Ruksera, który jest w Berlinie znany, jako znawca prawa polskiego. Z Polaków zamieszczają swe prace w Zeitschrift für Ostrecht profesorowie: Bossowski, Waśkowski, Wróblewski, Zoll, Kumaniecki, Starzewski, Allerhand, Przybyłowski, sędziowie S. N. Dbałowski i Leżański, adwokaci Dembiński, Sarapata, Langrod, Rundstein i inni.

Zeszyt styczniowy z 1933 r. odbiega od normalnego typu czasopisma. Jest znacznie obszerniejszy od zeszytu zwykłego i zawiera komentarz do pierwszej części polskiego kodeksu postępowania cywilnego oraz do rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 29 października 1930, Dz. U. Nr. 83, poz. 652, zawierającego przepisy, wprowadzające kodeks postępowania cywilnego. Tłumaczenie sporządził i komentarz opracował adwokat berliński Dr. Ryszard **Kann**, znany w Niemczech autor wielu prac z zakresu procesu cywilnego. Prawie pod każdym artykułem kodeksu podane są uwagi, objaśniające dany przepis oraz wyliczające stojące w związku inne przepisy kodeksu postępowania cywilnego oraz innych ustaw. Uwagi autora komentarza ułatwią w praktyce stosowanie ustawy także i dlatego, że — choć są krótkie i pisane prawie wyłącznie z myślą o praktyce — starają się we wszystkich ważniejszych kwestjach wskazać w kilku słowach podstawy teoretyczne, na jakich przepisy oparto, oraz wyjaśnić stosunek polskiego kodeksu postępowania cywilnego do ustaw dzielnicowych.

Komentarz Dr. Kanna zasługuje na uwagę nietylko ze względu na swe walory naukowe i praktyczne. Jest on bowiem także pierwszym głosem w którym o polskim kodeksie postępowania cywilnego wypowiedział się wybitny znawca przedmiotu nie — Polak. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, z jak wielkiem zainteresowaniem przystępuje każdy prawnik polski do studjowania z tego punktu w dzenia komentarza Dr. Kanna. Dr. Kann ocenia polski kodeks postępowania cywilnego zupełnie objektywnie. Podkreśla szereg usterek, ale jego sąd o całym kodeksie jest naogół przychylny.

Komentarz Dr. Kanna pojawił się także w osobnem wydaniu i może być nabywany niezależnie od prenumeraty Zeitschrift für Ostrecht. Jest książką, z którą powinien się zapoznać każdy prawnik w Polsce, tak teoretyk, jak i praktyk.

I. S.

Dr. Bronisław Feller. Ustawa stemplowa z komentarzem z rozporządzeniami Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu, oraz dodatkiem obowiązującym od dnia 1 stycznia 1933. Wydanie III. uzupełnione. Kraków 1933. Nakład Wł. Jarosza w Krakowie.

Po wyczerpaniu 2 wydań ukazała się obecnie książka powyższa, nader aktualna, w wydaniu III. zupełnie przerobionem i uzupełnionem. W wydaniu

III. autor uwzględnił już w tekście wszystkie zmiany ustawowe, nowe rozporządzenia sprostowania urzędowe; dał obszerny i wyczerpujący komentarz, który wszystkie opłaty stemplowe omawia w sposób jasny i zwięzły, a nader dokładny skorowidz ułatwia szybkie zorjentowanie się w zawiłych przepisach stemplowych. Książka jest niezbędną dla każdego adwokata, sędziego, notarjusza i t. d. III. wydanie zalecone zostało ponownie reskryptami P. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, PP. Wojewodów w Krakowie, Lwowie, Lublinie, P. Prezesa Izby Skarbowej w Krakowie i t. d. Książka ta jest dotąd jedynym i koniecznym przewodnikiem w labiryncie opłat stemplowych.

Wynagrodzenie Adwokatów, Koszty sądowe, Taksa Komorników *w wydaniu Księgarni Leona Frommera, Kraków 1933.*

Wydanie zawierające teksty powyższych ustaw, na bezdrzewnym papierze, b. praktyczne w użyciu, dzięki alfabetycznemu skorowidzowi i przejrzystemu drukowi.

Wyrazić należy uznanie wymienionej Księgarni za nader estetyczne wydanie tej publikacji i za oryginalny pomysł wydania jej w formacie notesowym.

Prof. Dr. Stanisław Gołąb i Dr. Zygmunt Wusatowski.

Kodeks postępowania cywilnego. Część druga. Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające.

Kraków, Księgarnia Powszechna str. 930.

Znani autorzy części pierwszej K. P. C. opracowali w sposób podobny część drugą dotyczącą postępowania egzekucyjnego i zabezpieczającego.

Pracę rozpoczyna wstęp o charakterze teoretycznym, wprowadzający w „warsztat myślowy" części drugiej K. P. C. Przy tekście K. P. C. podają autorzy przepisy „związkowe", nieco orzecznictwa oraz motywa sporządzone przeważnie, lecz nie wyłącznie na podstawie elaboratów, dla Komisji Kodyfikacyjnej wykonanych przez referentów prof. Stefkę i Allerhanda.

W wstępie omawiają autorzy stosunek egzekucji do prawa materjalnego i procesu cywilnego, stosunek egzekucji do zabezpieczenia, egzekucji sądowej do administracyjnej. Prawo egzekucyjne ma charakter prawa publicznego, a państwo działa tu w służbie prawa prywatnego. Podobnie jak w procesie mamy t. zw. założenia procesu cywilnego, tak tu spotykamy warunki egzekucji, do których zaliczają autorzy warunki dopuszczalności egzekucji sądowej, zdolność stron, tytuł egzekucyjny, przedmiot zdatny do egzekucji, przewidziany prawem środek egzekucyjny, oraz nakazane niem postępowanie.

Autorzy zwracają uwagę, że K. P. C. nie odróżnia egzekucji w celu zabezpieczenia od zarządzeń tymczasowych. Roszczenie o zabezpieczenie drogą zarządzeń tymczasowych nie jest roszczeniem materjalno-prawnem, lecz podobnie jak roszczenie o egzekucję, ma charakter publiczno-prawny. Egzekucji nie uważają autorzy za część procesu cywilnego, skoro cele jej są odmienne.

Zgodnie z motywami (str. 149) pojmują autorzy nadanie klauzuli wykonalności, jako generalne lub „abstrakcyjne" dozwolenie egzekucji. Nie można się jednak zgodzić z zapatrywaniem, że sprawa egzekucyjna rozpoczyna się już z chwilą zwrócenia się wierzyciela do sądu z wnioskiem o nadanie klauzuli (str. 18), skoro nadać klauzulę może sąd II instancji (art. 529), a spra-

wy egzekucyjne należą tylko do właściwości sądów grodzkich (art. 508 § 1). Jest to krok wstępny, ale nie stanowi jeszcze rozpoczęcia egzekucji.

Trudno uznać, jak to czynią autorzy — komornika za instytucję samodzielną, skoro urzęduje on przy sądach grodzkich, które mogą im wydawać zarządzenia. Nie można komornika uznać w pewnych wypadkach za rodzaj pełnomocnika wierzyciela (art. 554) (str. 19), skoro już z motywów wynika, że prawo egzekucyjne stanęło na stanowisku teorji urzędniczej co do charakteru komornika, a nie prawno-prywatnej (str. 131).

Następnie rozpatrują autorzy dość szeroko stosowanie części pierwszej K. P. C. w egzekucji i tu dochodzą do bardzo trafnych rezultatów. „Uczestnicy" postępowania egzekucyjnego, t. j. osoby mające prawo do zaspokojenia z egzekwowanej rzeczy lub prawa, nic wspólnego nie mają zdaniem mojem z spółuczestnikami w rozumieniu części pierwszej (str. 30). Zgodnie z motywami (str. 200) podają autorzy, że jeśli do wydania klauzuli właściwy jest okręgowy lub apelacyjny, obowiązuje przymus adwokacki.

Nieuzasadniony jest pogląd, że odpisy pism wedle art. 139 K. P. C. mają być dołączone dla wszystkich uczestniczących w sprawie. Dotyczyć to może tylko wniosku podanego do Sądu, ale nie wniosku do komornika, który wedle art. 544 doręcza dłużnikowi tylko zawiadomienie o wszczęciu egzekucji, a tytuł wykonawczy na żądanie tylko w oryginale okazuje. Znakomicie opracowany został ustęp o terminach, które mogą być wyznaczone przez komornika, Sąd lub ustawę.

W postępowaniu egzekucyjnem słusznie uznają autorzy za dopuszczalną restytucję, skoro brak w tym kierunku zakazu.

Za krótko może omówili autorzy przepisy wprowadcze, które tyle wątpliwości nasuwają.

Bardzo słusznie zwracają autorzy uwagę na brak przepisów w K. P. C. regulujących wzajemny obowiązek wierzyciela i uzależniający obowiązek świadczenia dłużnika od warunku, albo innego zdarzenia, które to przepisy w projektach się znajdowały, a które usunięto jako „rozumiejące się samo przez się". Egzekucja w ostatnim wypadku ma odbyć się wedle art. 534 § 1 (p. motywa str. 179).

Autorzy wykazali dużo pomysłowości podając tabelę środków egzekucyjnych, która znakomicie ułatwia orjentację w przepisach K. P. C. Zawieszenie postępowania egzekucyjnego porównują autorzy ciekawie w zawieszeniem z części pierwszej.

Przez przeoczenie podają autorzy (art. 98), że kwota Zł. 100.— miesięcznie zawsze jest wyjęta z pod egzekucji, skoro to nie zachodzi przy alimentach.

W dalszych rozdziałach omawiają autorzy spory wyłonione z egzekucji oraz zasady naczelne postępowania egzekucyjnego, które zostały znakomicie opracowane (jawność licytacji, pisemność postępowania, postępowanie z urzędu po postawieniu wniosku).

W wielu miejscach tych uwag spotykamy krytyczne stanowisko Autorów (n. p. co do niejednolitości nazwy na tytułach „Egzekucja *należności* pieniężnych" i „egzekucja *roszczeń* niepieniężnych", co do błędnego nazwania w art. 637 § 3 przypozwaniem z art, 80, co do art. 567 § 3, który jest dowodem nieścisłości formułowania i t. d.

Uwagi te, których dla orjentacji kilka tylko podałem, świadczą już same o wartości dzieła.

Powiększają wartość pracy tej motywa, dotąd nigdzie nie ogłoszene. Jakkolwiek sam nie przywiązuję zbyt wielkiej wagi do motywów, to jednak nie trzeba zapominać że, często ułatwiają nam one zrozumienie danej instytucji. Do niektórych art. (np. 527, 528, 621, 629, co do papierów wartościowych 653, 666, 679 i t. d.) zamieścili Autorzy obszerne motywa, które często mogą zastąpić komentarz. Niekiedy znajdujemy dokladną definicję danej instytucji. Wedle motywów ograniczenia egzekucji są przepisami prawa publicznego niezależnemi od woli stron. W razie przyłączenia się wierzycieli do już prowadzonej egzekucji z nieruchomości, należy przyłączenie to uwidocznić też w hipotece.

Przepis art. 678 ma charakter bezwzględnie obowiązujący. Bardzo szczegółowo i i dokładnie omówiono przy art. 716, kiedy sąd ma odmówić przybicia.

Uwagi te mogą mieć dla praktyki kolosalne znaczenia. Trafnie określono różnicę między nabyciem na własność sprzedanej nieruchomości (art. 720), a przysądzeniem własności (art. 728) jako polegającej na tem, że przeniesienie własności z art. 720 jest warunkowe (warunki rozwiązujące), to znaczy uzależnione od uprawomocnienia się postanowienia o przybiciu oraz dopełnienia warunków licytacyjnych przez nabywcę.

Szeroko omówiono zasady podziału sum uzyskanych z egzekucji, a mianowicie zasadę pierwszeństwa i równorzędności (proporcjalności), słabe strony obu zasad, oraz wyjaśniono dlaczego przyjęto drugą (str. 477).

Trafnie wyjaśniono, że art. 796 § 1 pkt. 3 dotyczy wierzytelności zabezpieczonych umownem prawem zastawu. Nasuwające wątpliwości art. 804 o hipotekach łącznych wyjaśniono motywami gruntownie i przykładami wyjaśnienia te poparto.

Szkoda, że przy budzącym tyle wątpliwości art. 655 i przy przepisach wprowadczych nie zamieszczono żadnych motywów.

Niektóre z podanych motywów nie wydają mi się uzasadnione. Nie można zgodzić się, by uzyskanie tytułu egzekucyjnego w postępowaniu spornem przeciw pozbywcy służyło jako tytuł także przeciw temu, kto już w toku sprawy nabył rzecz lub rozszczenie objęte procesem (art. 210), skoro takiego przepisu niema. Nie odpowiada ustawie, że zabezpieczenie powództwa z art. 566 i 567 nie wymaga zaistnienia warunków, z art. 837 i że jest to odrębny rodzaj zabezpieczenia. Ustawę musi się pojmować jako całość i nie można sztucznych podziałów przeprowadzać. Nie można się zgodzić z poglądem, że ustanowienie zarządu przymusowego wedle art. 663 nastąpi tylko wówczas, gdy dłużnik dyspozycjami wykracza poza granice prawidłowej gospodarki i narusza interesy wierzyciela i dłużnika. Art. 663 § 2 postanawia kategorycznie „sąd obejmie", żadnych warunków poza wnioskiem wierzyciela nie stawiając.

Mylnym jest pogląd (str. 520), że wedle art. 818 można prowadzić egzekucję o wydanie rzeczy zamiennych i to wedle wyboru wierzyciela albo wedle art. 812 lub art. 818. Sprzeciwia się to zasadzie wyłączności środków egzekucyjnych i uniezależnienia sposobu egzekucji od wyboru strony.

Wniosek o zabezpieczenie niema nic więcej zawierać, jak to co przewiduje art. 843, dlatego zbytecznem jest (str. 545) podanie sumy, której złożenie przez dłużnika wystarczy do zaspokojenia roszczenia.

Jak nie można przywiązywać zbyt wielkiej wagi do motywów świadczy wyjaśnienie do art. 851 (str. 558), że zabezpieczenie roszczeń pieniężnych przy ostrzeżeniu hipotecznem nastąpi przez wpisanie hipoteki zabezpieczającej, Wydawałoby się, że ma to nastąpić w całej Polsce, szczególnie że dla b. zaboru austr. umieszczono słowa „prenotacja". Przepis ten trzeba brać łącznie z przepisami wprow. Skory niema w b. zab. austrjackim egzekucyjnego prawa zastawu, nie może być prenotacja, gdyż nie możuaby zamienić tego warunkowego wpisu na wpis ostateczny. Autorzy zdają się też być zdania, że niema w Małopolsce przymusowego prawa zastawu, czemu dali wyraz w uzupełnieniach, (str. 930).

Już te dwie części składowe tego dzieła illustrują wartość jego. Powiększają ją uwagi podane przez Autorów, ustawy związkowe i orzecznictwo. Uwagi podane przy każdym prawie artykule są dowodem wielkiego nakładu pracy Autorów. I tak wyliczono szczegółowo, które sprawy należą do sądu, kiedy przewidziane jest wysłuchanie, a kiedy rozprawa. kiedy dopuszczalne zażalenie; wyliczono terminy w ustawie przewidzane, przypadki umorzenia i t. d. Ponadto do każdego art. w lapidarnych słowach wymieniono treść przepisów ączących się z danym artykułem, co niezmiernie ułatwi praktyce — orjentację.

Trafnie wskazano przy art. 521 na art. 13 K. P. C. Nie uzasadnionym mi się wydaje pogląd wyrażony przy art. 781 § 2, by tenże przepis sprzeczny był z art. 98 str. 2 konstytucji, skoro konstytucja nie żąda drogi sporu. lecz „drogi sądowej" i nie dozwala zamknięcia tej drogi dla dochodzenia „krzywdy i straty", co tu nie zachodzi.

Dużo rzetelnej pracy włożyli autorzy zestawiając w oryginale odnośne teksty ustaw związkowych. Niektóre z ustaw nie obowiązują już obecnie i zapewne przez przeoczenie je umieszczono. Dotyczy to art. 53 ust. II. ust. o Kasach Chorych co do dochodzenia w drodze klauzuli egzekucyjnej, przepisów ustawy tej oraz ust. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (str. 159, 160) co do ściągania należności, uchylonych ust. 10 III. 1932 oraz ust o ubezpieczeniu od wypadków (str. 254), co do niedopuszczalności egzekucji (por. art- 575). Nie obowiązuje dalej zd. moim wobec art. 575 art. 27 ust. o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Nadto autorzy umieścili przepisy dotyczące egzekucji administracyjne i zaopatrzyli odsyłaczami do K. P. C. wykazując związek tych ustaw.

Jakkolwiek K. P. C. jest ustawą nową, to jednak cały szereg cennych orzeczeń sądowych i to nietylko polskich zamieścili Autorzy n. p. przy art. 566, 567, 569, 570 i t d. (nie zaznaczono przy pkt, 11), że istnieje też przeciwne orzeczenie Sądu Najwyższego. Przy orzeczeniu co do egzekucji celem wymuszenia wręczenia listu rozwodowego należało zaznaczyć, (str. 522], że dotyczy to b. zab. austr.

Przy art. 525 cytowano plenarne orzeczenie austr. z 1915 co do nienależności kosztów wniosków o umorzenie egzekucji z powodu pozwu osób trzecich o zwolnienie. Orzeczenie to było silnie krytykowane i Sąd Najwyższy Czeski zajął w plenarnem orzeczeniu odmienne stanowisko

(Pres 674/24). Orzeczenie podane przy art. 527 l. 6 (str. 170) nie może mieć zastosowania wobec art. 534 K. P. C. Orzeczenie cytowane (str. 240 1.8) nie jest zgodne z plenarnem orzeczeniem podanem na str. 488.

Korrekta jest b. staranna, (przeoczono podać nowę numerację przy art. 548. W końcu zamieszczono staranny i dokładny skorowidz oraz rzadko u nas spotykany rejestr chronologiczny, Dzielo powyższe bardzo starannie wydane, odda praktyce pierwszorzędne usługi.

Dla pochwały Autorów podkreślić trzeba, że w stosunkowo tak krótkim czasie od wejścia w w życie K. P. C. potrafili wydać tak potężne i znakomite dzieło. **Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.**

Prof. Dr. Maurycy Allerhand.

Postępowanie egzekucyjne. Zeszyt I. (art. 508 — 586 Lwów „Kodeks" Spółka Wydawnicza z ogr. odp. str. 192).

Znakomity komentator części pierwszej K. P. C. wydaje obecnie komentarz do części drugiej, z którego właśnie zeszyt pierwszy ukazał się. Wszystkie te zalety, jakie stwierdziliśmy w części pierwszej, ma również część druga.

Sposób opracowania jest tu identyczny jak części pierwszej. Autor przechodzi każdy artykuł, a w nim wprost słowo za słowem i komentuje je z właściwą sobie wnikliwością. Po przeczytaniu odnośnych wyjaśnień Autora, dany przepis staje się dopiero jasnym. Dla wykazania trafności uwag podam kilka z nich:

Niejawienie się strony celem wysłuchania (art. 509) lub zaniechanie oświadczenia na piśmie nie stanowi ani przyznania faktów przytoczonych przez przeciwnika, ani zgody z wnioskiem.

Art. 516 K. P. C. o prawie przeglądnięcia aktów u komornika rozciąga autor również na zastępców stron. Dla czterech wyjątkowych przypadków, w których K. P. C. w miejsce niedopuszczalnej skargi kasacyjnej dopuszcza zażalenie do sądu apelacyjnego (art. 611, 724, 728, 792) wymaga Autor zastępstwa adwokackiego.

W razie gdy doszło do zmiany nazwiska wierzyciela lnb dłużnika należy wedle art. 534 nadać klauzulę wykonalności pod zmienionem imieniem i nazwiskiem.

Autor uznaje za dopuszczalną egzekucję przeciw instytucjom państwa obcego, które mają na celu czynności handlowe, administracyjne i t. d.

Za warunkowe umorzenie postępowania z mocy samego prawa uważa Autor zgaśnięcie prawa odrębności uzyskanego w drodze egzekucji w ciągu 60 dni przed otwarciem upadłości lub postępowania układowego. Tu jednak zwrócić należy uwagę, że przepisy § 12 ord. konk. i układ. w tej kwestji utraciły zd. moim moc, skoro przez wdrożenie egzekucji, nie nabywa się żadnego prawa odrębności.

Dokument, o którym wspomina art. 566 nie musi być uwierzytelniony, ani też zeznany tylko przez wierzyciela, lecz może pochodzić od jego pełnomocnika.

Interpretacja szczegółowa i wyczerpująca przepisów o ograniczeniu egzekucji (art. 569—579) świadczy nietylko o doskonałem prawniczem rozstrzygnięciu wątpliwych kwestj, lecz również o „socjalnym sposobie" myślenia

Autora nakazującym ochronę słabego. (Np. art. 570 uw. 2, 3, 15 i t. d.)

Do praw związanych wedle art. 573 z osobą dłużnika zalicza trafnie Autor nawiązkę za ból, roszczenie o zachowek (wątpliwe wobec plenarnego orzeczenia R. 316/31) porównaj art. LVI przepis wprow., o odszkodowanie z powodu naruszenia prawa do nazwiska i t. d.

Tych kilka uwag ilustruje już wartość dziela Autora. Rzecz prosta, że przy tak potężnej ilości myśli podanych przez Autora mogą się czasem nasunąć pewne wątpliwości, które nie osłabiają wartości dzieła, lecz są dowodem jedynie pracy i głębokiej Jego wiedzy.

Następujące wątpliwości nasunęły się podpisanomu:

Art. 508 uw. 3. „Mimo nagłówka w K. P. C" egzekucja *należności* pieniężnych (art. 580) i „egzekucja *roszczeń* niepieniężnych" (Art. 812) nie uważam, by pominięto egzekucję roszczeń nie-majątkowych i by w drodze dopiero analogji trzeba było stosować przepisy o egzekucji roszczeń pieniężnych (Np. art. 820 może mieć zastosowanie do roszczeń tak nie-pieniężnych jak i niemajątkowych).

Art. 514 uw. 1. Komornik nie musi uprzedzać o skutkach prawnych wydalenia w myśl art. 60 pr. o ustr. sąd. gdyż prawa swe opiera tylko na art. 514.

Art. 515 uw. 1. Niepotrzebnie Autor zezwala Komornikowi żądania pomocy policji już w razie „grożącego oporu", skoro K. P. C. mówi wyraźnie, „w razie oporu". Doprowadzićby to mogło do tego, że każdą egzekucję Komornik przeprowadzałby z policją, czego jednak unikać należy.

Art. 526 uw. 5. Nie można zgodzić się z Sz. Autorem, że także nadanie klauzuli wykonalności jest aktem egzekucyjnym i że wobec tego w razie nadzoru sądowego lub upadłości nie można jej nadać. Nie można klauzuli uważać zd. m. za akt egzekucji, skoro również sąd okręgowy i sąd apelacyjny (art. 529) mogą ją nadać, a przecież do sądów tych sprawy egzekucyjne nie należą. (Art. 508 § 1).

Art. 532 uw. 3. Nie wydaje mi się słusznym pogląd, by sąd państwowy przy nadaniu klauzuli nie był związany potwierdzeniem władzy zagranicznej i sam mógł badać prawdziwość zaświadczenia. Polska przyjęła system że wykonuje tylko wyroki zagraniczne, gdy zawarła umowę międzynarodową, wobec czego musi z zaufaniem odnosić się do władz danego państwa, gdyż gdyby zaufania nie miała, nie powinnaby zawierać umowy.

Art. 534. Przepisowi temu nadaje Autor treść zd. m. niezgodną z ustawą, interpretując go zbyt rozszerzająco. Brak postanowienia w K. P. C. odpowiadającego dawnemu § 11 ord. egz. austr. chce Autor zastąpić odpowiednią interpretacją rozszerzającą, która jednak tu miejsca mieć nie może. Gdy wyrok wydano przeciw spółce jawnej, można zdaniem Autora nadać klauzulę przeciw spólnikowi, o ile się przedłoży wyciąg z rejestru. Interpretacja ta sprzeczną jest z art. 534, który wymaga:

a) przejścia uprawnienia na inną osobę, co tu wobec identyczności osób miejsca niema,

b) przejście ma nastąpić po powstaniu tytułu

c) powyższy rejestr handlowy przejścia tego nie wykazuje.

Art. 536 uw. 1. Nie widzę powodu, by w przypadku, gdy istnieje kilku wierzycieli, którym przysługuje roszczenie łącznie, nie można wydać kilku tytułów wykonawczych, gdyż prawo to wierzycieli wynika z tego art.

Art. 539 uw. 1. Nie mogę się zgodzić z tem, by pełnomocnik miał przekładać komornikowi nowe pełnomocnictwo procesowe, chociaż jedno złożył już do akt procesowych, gdyż pełnomocnictwo procesowe, przedłożone sądowi procesowemu upoważnia do wszelkich czynności dotyczących egzekucji i zabezpieczenia (§ 91 K. P. C.) i więcej go już przedkładać nie trzeba, lecz wystarcza na nie się powołać.

Art. 540 uw. 4. Zajęcia półfabrykatu nie można porównywać do niedopuszczalnego zajęcia na pniu, a nie odpowiada treści tytułu egzekucyjnego, by po takiem zajęciu upoważniać wierzyciela wedle art. 818 do dokonania czynności potrzebnych do uzyskania gotowego przedmiotu i wzywać dłużnika do złozenia zaliczki. Wypadek ten zachodzić może, gdy tytuł opiewa na czynność, a nie na świadczenie pieniężne. Wierzyciel może tylko żądać sprzedaży półfabrykatu.

Art. 540 uw. 8. Wniosek o wszczęcie egzekucji z ruchomości nie mieści w sobie wniosku o zajęcie wierzytelności lub innych praw majątkowych, związanych z posiadaniem dokumentu, gdyż jest to inny środek egzekucyjny, do którego trzeba odrębnego wniosku.

Art. 566 uw. 12. Uważam wbrew zapatrywaniu Autora, że w razie nieprzedłużenia dokumentu pisemnego, wymaganego przez ustawę, należy stosować art. 141 K. p. c. co do zwrotu pozwu, skoro art. *566* nakazuje stanowczem słowem „powinny" przedłożyć dokument, wobec czego nie można go uważać tylko za porządkowy.

Art. 567 uw. 3. W razie odpowiedzialności dłużnika tylko częścią majątku i zajęcia innej części majątku do której egzekucji skierować nie można, zaleca Autor wnieść pozew w art. 567. Wydaje mi się to niesłusznem, skoro pozew ten wnosić może tylko osoba trzecia.

Art. 567 uw. 5. Jeśli trzecia osoba, u której znajdują się ruchomości, zezwoliła na zajęcie, nie może zdaniem Autora osoba ta wnosić powództwa z art. 567, gdyż zajęcie nie narusza jej praw. Nie wydaje mi się to uzasadnionem, skoro ustawa nie przewiduje takich skutków. Osoba ta może wnieść pozew z art. 567, a rzeczą sądu jest osądzić, czy wobec zezwolenia na zajęcie można jej dać wiarę.

Art. 575 ust. 14. W braku wyraźnej umowy kredytowej między pracodawcą a pracownikiem, należy udzielić ochrony również zaległej płacy.

Wątpliwości te wskazują, ile myśli autor włożył w Swe dzieło i jak zmusza czytelnika do zajęcia stanowiska. W kilku miejscach wskazuje Autor trafnie, że Minister przekroczył kompetencje nadane mu przep. wprowadczemi i zmienił samą treść ust. (str. 35, 147).

Autor wszystkie nasuwające się kwestje zawsze rozstrzyga, a nigdy nie zostawia bez odpowiedzi, Ważne art. (534, 540, 567, 570) „drobiazgowo" wprost Autor opracował. Autor nietylko komentuje przepisy, ale podaje też treść ustaw „związkowych (np. str. 51) i objaśnia egzekucję administracyjną.

Przy czytaniu dostrzegłem kilka omyłek drukarskich (str. *5* zamiast art. 825 mą być 820, str. *33* zamiast 138 Kod. Nap. ma być 1382, str. *80* uw. 4 wiersz 4 i 5 ma być zamiast pieniężne—niepieniężne, a w wierszu 5 przeciwnie, przy art. 583 i 584 przemieniono uwagi).

Wobec olbrzymiej wprost wartości tego komentarza, oczekujemy z niecierpliwością dalszych zeszytów. **Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.**

Mgr. G. G.

Nakładem księgarni łódzkiej „Czytaj" Łódź 1933 ukazał się w ostatnich dniach **Kodeks Postępowania Cywilnego** w opracowaniu sędziów **L. Lewandowskiego i M. Supersona** tekst jednolity, składający się z 3-ch części: Część I. obejmuje **właściwy K. P. C.**, część II. **Postepowanie egzekucyjne i zabezpieczające** a część III. **Przepisy wykonawcze i uzupełniające** do Kodeksu Postępowania cywilnego.

Celem ułatwienia korzystania z nowego kodeksu, powołali autorzy pod artykułami K. P. C. przepisy związkowe, podając często ich treść wzgl. całkowity tekst, ponadto dodali uwagi i wyjaśnienia. Część II. zawiera przepisy o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającem, przepisy wprowadzające, wykonawcze i uzupełniające oraz przepisy związkowe. Część III. jako konieczne uzupełnienie obu poprzednich, zawiera przepisy o kosztach sądowych, regulamin wewnętrznego urzędowania sądów, przepisy o komornikach i t. d. wreszcie wzory procesowe i egzekucyjne.

W ten sposób opracowali autorzy całość K. P. C, i stworzyli podręcznik praktyczny, łatwy w użyciu, zawierający doskonale opracowany i ułożony materjał.

Sumienna i żmudna praca autorów dała nam w obecnem wydaniu podręcznik niezbędny dla każdego praktyka.

Nadmienić należy, że autorzy dodali też bogate orzecznictwo, które może przy stosowaniu K. P. C. mieć w pewnym zakresie zastosowanie.

Dadajemy, że powyższa księgarnia wydała również oddzielnie *Przepisy o kosztach sądowych i Nową taryfę adwokacką* oraz *Wzory pism procesowych* i *egzekucyjnych wspomnianych autorów.*

Dr. W. R.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Orzeoznictwo cywilne.

ad §. 81 n. j. *Adnotacja zakazu pozbywania i obciążania nie tworzy prawa rzeczowego w rozumieniu tego przepisu. (O. 1 IX. 1932 III. 1 R. 406/32).*

ad § 414 ust. 3 p. c. *Jeżeli strona doręczony jej wyrok przed upływem terminu do wniesienia odwołania zwróciła na żądanie Sądu celem jego sprostowania, termin do wniesienia odwołania należy liczyć od dnia ponownego doręczenia sprostowanego już wyroku. (O. 26. X. 1932 III. 1. R. 624/32).*

ad. §§. 471, 474 i 513 p. c. *Pozwanemu nie służy od wyroku oddalającego powoda z żądaniem skargi prawo do wniesienia rewizji z powodu rzekomo nietrafnego ustalenia wysokości roszczenia powoda w motywach wyroku, albowiem motywa nie urastają w moc prawną i nie mogą być przedmiotem osobnego zaskarżenia za pomocą środków prawnych. (O. 18. XII. 1930. III. 1. Rw. 1446/30.)*

ad § 96 u. c. *Nie może dochodzić nieważności małżeństwa z powodu wadliwego ogłoszenia zapowiedzi ten, kto spowodował to wadliwe ogłoszenie*

przez to, że nie sprostował mylnych dat podanych w jego obecności przez drugą osobę do protokołu przedślubnego. (O 19. X. 1932. III. l. Rw. 1903/32).

ad § 109 u. c. *Czynione przez męża żonie wymówki wynikające z zazdrości o żonę i zabronienie jej wychodzenia samej z domu w porze wieczornej, nie mogą być uznane za dostateczny powód do opuszczenia mieszkania męża przez żonę i zerwania spólności małżeńskiej. (O. 27. X. 1932. III. l. Rw. 1973/32).*

ad § 364 u. c. *Umowny zakaz zbycia i obciążenia nieruchomości odpowiadający ust. c. tego przepisu i wpisany do księgi gruntowej jest skuteczny także przeciwko obciążeniu nieruchomości w drodze egzekucji, (O. 5. XI. 1931. III. l. R. 311/31).*

ad § 450 u. c. *Podatek majątkowy (a podobnie i każdy inny podatek realny) ciąży na nieruchomości nawet i bez wpisu prawa zastawu i może być z danej nieruchomości ściągnięty od nabywcy, choćby tenże nabywając nieruchomość, nie wiedział o istnieniu zaległości w tym podatku. (O. 31. III. 1932. III. l. Rw. 442/32).*

ad §§ 720, 1487 u. c. *Skarga o ustalenie istnienia rozporządzenia ostatniej woli o treści odmiennej od jego treści pisemnej, nie jest skargą o obalenie rozporządzenia ostatniej woli i nie przedawnia się w trzech latach. (O. 31. VIII. 1932, III. l. Rw. 820/32).*

ad §§ 784, 786 u. c. *Zachowek oblicza się według wartości spadku z czasu przydzielenia zachowku a nie według wartości w czasie śmierci spadkodawcy (O. 7. IX. 1932. III. l. Rw. 902/32).*

ad §§ 1151, 1152 u. c. *Także niezawodowemu pośrednikowi należy się stosowne wynagrodzenie za pośrednictwo, nawet w razie nieważności umowy o pośrednictwo, jeżeli przyczynił się do pomyślnego rezultatu układów. (O. 6. X. 1932. III. l. Rw. 988/32).*

ad art. 10. ust. o ochr. lokat. *Zwrotu nadwyżki komornego płaconej. ponad normy określone w art. 6. ust. o ochr. lokat. nie można żądać na podstawie art. 10. tej ustawy, natomiast można go żądać jedynie wtedy, gdy zachodzą wymogi §§ 870, 871 lub 879 p. 4. u. c. (O. 18. X. 1932. III. l. Rw. 1703/32)*

ad art. 2. rozp. z 16. III. 1928. *Kategorje pracowników umysłowych są w rozporządzeniu tem wyliczone wyczerpująco, nie odnosi się ono zatem do nauczycieli i wychowawców (O. 12. II. 1932. III. l. Rw. 2425/31).*

ad § 46. ust. z 28. XII. 1887. *Przez rozmyślne działanie należy pojmować działanie ze świadomością i wolą sprowadzenia nieszczęśliwego wypadku. (O. 16. XI. 1932. III. l. Rw. 1913/32).*

Odbito w drukarni Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02.